

PRZEGŁĄD

UNIwersytecki



Rok XIX

styczeń-luty 2007

Nr 1 (105)



Medal za zasługi dla KUL



ks. prof. Tadeusz Styczeń



ks. prof. Roman Dzwonkowski



ks. kard. Stanisław Nagy



prof. Maciej Nowicki

Spis treści

Z życia Uniwersytetu

Refleksja nad misterium człowieka	4
Zgodność w różnorodności w katolicko-baptystycznym dialogu	6
Finansowanie badań naukowych przez Unię Europejską	7
Czasopisma katolickie narzędziem pracy ewangelicznej	9
JAF?! Jednodniowy Akademicki Festiwal	11
Święte obrazy	12

Recenzje

Społeczny wymiar nauczania	14
----------------------------	----

Wspomnienia

Mistrz dobrotliwy	15
Mąż żony, ojciec córek i dziadek wnucząt, profesor uniwersytetu	17
Praktykowanie codziennych cnót	18
100-lecie urodzin Profesora Stefana Świeżawskiego	21

Aktualności

Kalendarium	24
-------------	----

Przegląd Uniwersytecki

Wydawca:

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Rada programowa:

ks. Stanisław Wilk,
Roman Doktor, Józef Franciszek Fert,
ks. Mirosław Kalinowski

Zespół redakcyjny:

Beata Górka (red. naczelny),
Katarzyna Bojko, Anna Kowalczyk,
Roman Czyrka (foto)

Adres:

Al. Racławickie 14, pokój 103,
20-950 Lublin, tel./fax 0 81 445 41 09
e-mail: rzecznik@kul.lublin.pl

Druk:

Standruk, Lublin

Nakład:

2000 egz.
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania tekstów i zmian tytułów,
nie zwraca także materiałów niezamówionych



Drodzy Czytelnicy,

ilekroć obserwuję studentów podczas sesji egzaminacyjnej, przychodzą mi na myśl moje własne lata studenckie i związane z tym wspomnienia. Wtedy uświadamiam sobie, że kiedy mamy okazję obcować z Wielkością, zdarza się, że jesteśmy zwyczajnie nieprzygotowani, żeby to docenić. Pamiętam wykłady z historii filozofii nowożytnej prowadzone przez śp. profesora Jana Czerkawskiego, w których uczestniczyłam jako studentka psychologii. Dość szybko (zbyt szybko) doszliśmy z kolegami z roku do wniosku, że poziom abstrakcji tych zajęć przekracza nasze skromne możliwości. Udało nam się więc tylko zapamiętać Prowadzącego czytającego „Przesłanie Pana Cogito” Herberta lub śpiewającego prześmiewczą piosenkę o bikiniarzach, „co nie znają dyscypliny pracy”. We wspomnieniach o Profesorze, zawartych w bieżącym numerze „Przeglądu Uniwersyteckiego”, znajdujemy również ten rys jego wspaniałej osobowości. Uczniowie i kontynuatorzy prac Profesora przedstawiają go jako ciepłego człowieka, pełnego szacunku dla innych, rzetelnego naukowca i dydaktyka, oddanego rodzinie męża, ojca i dziadka.

Proponujemy również Państwu lekturę wspomnień o innym Wielkim Wydziale Filozofii – Profesorze Stefanie Świeżawskim, w związku z setną rocznicą Jego urodzin. Wspaniała postać, wspaniałe życie. Przypominamy też sylwetkę śp. Profesora Tadeusza Chrzanowskiego, przez wiele lat związanego z KUL-owską historią sztuki.

Uniwersytet jednak to nie tylko odwoływanie się do wspomnień, ale także, a właściwie przede wszystkim, rozwój naukowy, badania, dydaktyka. Chcemy Państwu przypomnieć ideę Programów Ramowych Unii Europejskiej. Tegoroczny, siódmy już, Program Ramowy prezentujemy obszernie również ze względu na to, że wśród jego priorytetów wymienione są nauki humanistyczne, nauki społeczne i etyka. Publikujemy też rozmowę z laureatem tegorocznej Lubelskiej Nagrody Naukowej – księdzem profesorem Krzysztofem Góździkiem. Mówi on m.in. o miejscu teologii wśród innych nauk i jej wpływie na kształtowanie naszego rozumienia prawdy o człowieku.

Gorąco zachęcam do lektury.

Beata Górka – redaktor naczelny



Książd profesor Krzysztof Góźdz został laureatem prestiżowej Lubelskiej Nagrody Naukowej przyznawanej przez Lubelskie Towarzystwo Naukowe. Nagroda stanowi dowód uznania dla ostatniej rozprawy Laureata poświęconej studium antropologii teologicznej „Teologia człowieka. Z najnowszej antropologii niemieckiej”. Wręczenie nagrody odbyło się 2 stycznia br. w siedzibie Lubelskiego Towarzystwa Naukowego.

Refleksja nad misterium człowieka



Z ks. Krzysztofem Góźdzem rozmawia Beata Górka

W potocznym przekonaniu zwykło się uważać, że człowiekiem jako przedmiotem badań zajmują się nauki humanistyczne i przyrodnicze. Teologia tymczasem zajmuje się Bogiem, co niektórzy – bardziej wyedukowani – wyprowadzają wprost z samego źródłostwu. Skąd więc tytuł „Teologia człowieka” i zainteresowanie taką problematyką?

Wydaje mi się, że uproszczeniem jest, sądzić, iż człowiek stanowi przedmiot badań tylko dla nauk przyrodniczych, czy nawet humanistycznych. Do nauk humanistycznych przecież przynależy też i teologia, choć ma swój specyficzny kąt widzenia. Twierdzenie, że teologia zajmuje się tylko Bogiem, co wynikałoby z jej nazwy, należy do tzw. dawnej teologii. Współczesna myśl teologiczna, zapewne dzięki ciągle jeszcze rodzącej się antropologii teologicznej jako samodzielnej dyscyplinie naukowej, uważa, że chrześcijaństwo zajmuje się nie tylko problemem samego Boga, ale również i problemem człowieka, a w zasadzie zajmuje się jednocześnie i nierozłącznie problemem Boga i człowieka. Istotą takiego twierdzenia jest uosobiony paradygmat Boga-Człowieka, jakim jest Jezus Chrystus. Bóg-Człowiek jest więc właściwym przedmiotem i jednocześnie podmiotem obecnej teologii. W tym jednym i tym samym podmiocie (Osobie), w Jezusie Chrystusie, teologia traktuje jednocześnie i o Bogu, i o człowieku. W Nim bowiem Bóg objawia i Siebie i człowieka, a człowiek jest misteryjną ikoną Boga.

Poza tym nauki pozateologiczne zajmują się człowiekiem pod ich specyficznym – im właściwym – kątem badań, a tym samym nie obejmują całej prawdy o człowieku. Nawet filozofia, która w pewnym sensie rościła sobie prawo nauki uniwersalnej, nie oddaje całego sensu, jaki jest ukryty w człowieku. Wprawdzie przygotowała ona właściwy grunt pod

antropologię teologiczną, ale nie wyczerpała tematu do końca. Dopiero teologia może dodać ów brakujący element Objawienia Bożego, w świetle którego człowiek jawi się w całkiem innej perspektywie, a mianowicie osobowej relacji do Boga.

Sam tytuł „Teologia człowieka” jest zatem próbą mówienia o nas samych w perspektywie Boga, tzn. ukazania człowieka jako istoty nieskończonej, wykraczającej ponad świat natury i mającej niewymowną głębię świata wewnętrznego. Czy nie jest to zatem najwznioślejszy sposób mówienia o człowieku, który jest obrazem Boga samego? Tak – moim zdaniem – teologia łączy się z antropologią w jedną naukę, gdzie nie można mówić o Bogu zbawienia bez człowieka, jak i nie można mówić teologicznie o człowieku bez Boga.

Co czerpie teologia z nauk szczegółowych w zakresie antropologii? Czy można powiedzieć, że w jakikolwiek sposób się na nich wspiera?

Słusznie Pani zauważyła, że antropologia teologiczna staje się o wiele bogatsza, gdy współdziała z badaniami innych nauk na temat człowieka. Dzisiaj nie da się już adekwatnie mówić o człowieku w wąskim obszarze zainteresowań. Stajemy się wtedy osaczeni, ograniczeni, a nawet niepewni tego, co staje się rezultatem naszych badań. Tym bardziej, że sam człowiek to nieogarnięte bogactwo, którego nigdy nie da się ująć w pełni. Nawet teologia, która zdaje się mówić o człowieku w sposób najpełniejszy, tzn. nie ujmuje go tylko od strony jednego aspektu, lecz całościowo pyta o sens jego bytu, nie da pełnej relacji o człowieku bez badań nauk pomocniczych, czyli szczegółowych. Czym innym jest bowiem badanie komórki człowieka, nawet wyczerpujące, a czymś zupełnie innym jest pytanie o egzystencję człowieka jako istoty osobowej i transcendentnej.

Nauki przyrodnicze stają się bardzo pomocne w ukazaniu całej prawdy o człowieku. Gdy chcemy np. sprostać wyzwaniom, kiedy istota gatunku homo jest człowiekiem, to od strony paleontologii mamy doświadczenie postrzegania go jako istoty religijnej, czyli obserwowania, kiedy istota ta w procesie hominizacji od homo habilis, przez homo erectus, homo sapiens neanderthalensis i homo sapiens sapiens – miała świadomość siebie samego, przechodzącą w świadomość transcendencji. Dla teologii oznacza to, że konkretny moment filogenezy staje się „punktem” określenia tej istoty homo już jako jedności psychosomatycznej, czyli teologicznie mówiąc – człowieka, który jest człowiekiem ze względu na duszę jako formę substancjalną ciała.

Podobnie ma się rzecz z naukami medycznymi, gdy chcemy wspólnie określić ontogenezę człowieka. Problem jest w tym, od kiedy człowiek jest już człowiekiem: czy od momentu kariogamii (zapłodnienia), czy nidaacji (zagnieżdżenia), czy indywidualizacji embrionu (przypadek bliźniąt jednojajowych). Tu medycyna przynosi nam najpewniejsze określenie, że człowiekiem jest się od momentu połączenia dwóch komórek męskiej i żeńskiej w jedną (zygotę), czyli postać embrionu o podwójnym łańcuchu 46 chromosomów, określanego przez termin techniczny jako komórka diploide totipotent. Oznacza to, że embrion ludzki genetycznie tworzy już nowego człowieka. Zatem embrion zrodzony przez człowieka jest w każdym momencie ontogenezy wyłącznie życiem ludzkim. Rozwija się on jako człowiek, a nie w kierunku człowieka, jakoby wcześniej posiadał jakąś formę przedludzka (zwierzęcą).

Dlaczego zainteresował się Książd Profesor antropologią teologiczną właśnie w ujęciu myślicieli niemieckich?

Antropologię teologiczną, podobnie jak i filozoficzną, w zasadzie stworzyli

uczeni niemieccy. W przypadku antropologii teologicznej chodziło mi o ukazanie realizmu religijnego, w świetle którego człowiek nie jest jakimś tylko marzeniem, fikcją czy abstrakcją, lecz jest ukazany w cudzie swego bytu, w najgłębszym misterium, osobą w pełnej relacji do Chrystusa i Trójcy Świętej. To dzięki tej relacji do Boga człowiek tworzy nowy, niepowtarzalny i niewyobrażalny świat. Jest to zatem antropologia o typie historiozbawczym, ukazującym zbawcze działanie Boga w Jezusie Chrystusie, które dotyczy każdego z nas, a jednocześnie ukazuje, w jaki sposób Bóg umożliwia bycie prawdziwym człowiekiem. Jest to więc żywa, obiektywistyczna i historyzująca antropologia. Pozwala ona na odnowienie i ubogacenie nie tylko samej antropologii chrześcijańskiej, ale i teologii w ogóle, a przez to i innych nauk humanistycznych, zajmujących się człowiekiem, jak np.: psychologia, socjologia, etyka, pedagogika, kulturologia, politologia i inne.

Poza tym wybrane nurty najwartościowszej chrześcijańskiej antropologii niemieckiej dają znaczący impuls dla budowania własnej antropologii polskiej. Tę z kolei ubogaca rodzimy personalizm, czyli wizja postrzegania całej rzeczywistości przez pryzmat człowieka jako najdoskonalszego bytu, właśnie jako osoby.

Należy tu wspomnieć, że wybrane nurty antropologii niemieckiej wskazują na wielkie znaczenie ekumeniczne. Już sami reprezentanci, dwóch katolików i dwóch protestantów stanowią wymienioną bazę dla argumentacji ekumenicznej. Tak i sama książka ma służyć również dziełu jednania chrześcijan między sobą.

Czy możemy powiedzieć, że antropologia teologiczna kreśli wizerunek człowieka w świetle Objawienia?

Tak, można i trzeba tak powiedzieć, gdyż to jest podstawa i kościelna antropologia teologiczna. Ale jednocześnie antropologia teologiczna nie ogranicza się do Objawienia w sensie dawnej antropologii, która widziała człowieka wyłącznie w triadzie: stworzenie – grzech – odkupienie, lecz ujmuje go w wyjątkowej relacji do Boga, przez co człowiek staje się partnerem Boga na podstawie stworzonego i chrystycznego podobieństwa.

Objawienie jest rozumiane w antropologii nie tyle jako sama manifestacja Boga względem człowieka, lecz jako samoudzielenie się Boga człowiekowi. Jest to zawieranie przymierza z człowiekiem w relacji „ja – Ty”, czyli wezwanie człowieka do przedziwnego dialogu z Najwyższą Osobą, nazwanie go po imieniu. Wtedy zawiera się iście

osobowa relacja człowieka z Bogiem. Dzięki temu, można powiedzieć, że antropologia teologiczna uzupełnia wszelkie inne nauki traktujące o człowieku i na swój sposób je spełnia. Dlatego też nie ma doskonalszej nauki o człowieku jak właśnie antropologia chrześcijańska.

W książce „Teologia człowieka” nagrodzonej przez Lubelskie Towarzystwo Naukowe roczną, prestiżową nagrodą, znajdujemy obszernie zreferowane poglądy czołowych niemieckich teologów na naturę człowieka, jego ukierunkowanie na świat i Boga. Czy wartość tej książki polega na dostarczeniu czytelnikowi kompendium wiedzy?

Poglądy te nie są wyłącznie zreferowane, bo żaden z przytoczonych myślicieli nie dał gotowej antropologii w tym kształcie, może za wyjątkiem Pannenberg, lecz właśnie na bazie ich szeroko rozumianej myśli filozoficznej i teologicznej została skonstruowana idea antropologii teologicznej. Może nawet żaden z nich nie nazwałby w ten sposób swojej antropologii. Starałem się wydobyć przede wszystkim istotę ich własnej teologii, by następnie skonstruować na tej zasadzie, najczęściej filozoficznej czy religijnej, płaszczyznę antropologii teologicznej. Dlatego każdy z nurtów jest zarazem innym punktem wyjścia dla rozumienia człowieka. Jest nim najpierw wizja człowieka objawiona przez Jezusa Chrystusa, rozumiana jako droga do Boga, czyli droga spełnionego człowieczeństwa, kryjącego się w Człowieczeństwie wcielonego Boga. Następnie jest to filozofia żywego konkrety, gdzie człowiek jawi się poprzez nieskończoność zjawisk i jego życie ma wiele aspektów, barw i odcieni, a przy tym ów dynamizm życia łączy się z realnością i wartościowaniem, co oznacza, że człowiek jest postrzegany jako najwyższa godność i wartość moralna, czyli osoba. To także sytuacja, gdy człowiek doświadczany jest jako egzystencja w świecie i wyposażony jest w pewne struktury stałe, które można określić jako tzw. transcendentalność. Oznacza to, że w człowieku dokonuje się pośredni-

czenie jego samotranscendencji ze zbawczym działaniem Boga. Człowiek ukazuje się więc jako „duch w świecie”, dzięki czemu ma absolutną relację do Boga, czyli jest on „strukturą ku Bogu”. Czy wreszcie człowiek jest widziany jako nowoczesny mikrokosmos i centrum całej rzeczywistości, ale podstawą jego rozumienia jest właśnie historia. W niej objawia się Bóg, odsłania i ją też ustawicznie stwarza. Dzięki historii człowiek także poznaje Boga i do Niego dochodzi, by stać się w pełni człowiekiem. Tu historia zajmuje miejsce natury i ma swoje wyjście ku Bogu, bo zrozumiana jest od jej finału jakim jest zmartwychwstanie Chrystusa. Stąd celem człowieka jest komunika z Chrystusem zmartwychwstałym już teraz, a nie dopiero na końcu czasów.

Dlatego trzeba powiedzieć, że książka ta nie jest żadnym kompendium wiedzy w sensie podręcznika, lecz próbą ukazania nowoczesnej antropologii, czyli wiedzy o człowieku w perspektywie jego spełnienia, jego nieograniczonego misterium bytu i osoby, ukazania jego właściwego powołania, kim on jest i kim powinien być. Jest to zarazem odpowiedź na podstawowe i absolutne pytanie człowieka o niego samego w tym sensie, że „Chrystus w pełni objawia człowieka samemu człowiekowi”. Mówił o tym Sobór Watykański II (KDK 22) i Jan Paweł II w encyklice *Redemptor hominis* (nr 14) oraz do przedstawicieli Kongresu Teologów Europy Środkowowschodniej w 1991 r. w Częstochowie. Chodzi tu bowiem o oferowanie człowiekowi zbawienia przez Boga. Każdy z chrześcijan ma zatem zadanie sprostać temu świadectwu i zarazem jego odwiecznemu powołaniu. Tak więc książka ta jest zaproszeniem do jeszcze głębszej refleksji nad misterium człowieka, do bardziej aktywnej odnajdywania sensu swojej egzystencji, do faktycznego przekonania się jak niewyczerpanym i przebogatym bytem jest każdy z nas.

Na zdjęciu: laureat (z prawej) w towarzystwie ks. prof. Mariana Ruseckiego



Zgodność w różnorodności w katolicko-baptystycznym dialogu

Od czasu ogłoszenia na Soborze Watykańskim II dekretu o ekumenizmie *Unitatis redintegratio* oraz deklaracji *Nostra aetate* Kościół katolicki wytrwale podejmuje dialog z poszczególnymi tradycjami chrześcijańskimi oraz z wielkimi religiami świata. Papieska Rada do spraw Popierania Jedności Chrześcijan (PRPJC) systematycznie organizuje spotkania i konwersacje teologiczne, które mają zbliżyć nie tylko spotykających się w ramach takich spotkań specjalistów, ale również wpłynąć na głębsze doświadczenie jedności między poszczególnymi Kościołami poprzez niwelowanie szkodliwych stereotypów i wzajemne życzliwe spojrzenie na bogactwo duchowe uczestniczących w dialogu chrześcijańskich tradycji.

Wśród wielu inicjatyw PRPJC od ponad trzydziestu lat toczy się również dialog z współczesnymi tradycjami chrześcijańskimi na Zachodzie, w tym także z baptystami. Pierwsze spotkania odbywały się na terenie USA i miały charakter regionalny (Cincinnati, Ohio; St. Louis, Missouri; Conyers, Georgia oraz Leakey, Teksas – 1978-1980). Strona katolicka reprezentowana była przez Komitet do spraw Ekumenizmu

i Dialogu Międzyreligijnego przy Episkopacie Stanów Zjednoczonych, a baptystyczna przez Wydział do spraw Świadectwa Międzywyznaniowego (Interfaith Witness Department) Konwencji Baptystów Południowych. W ramach tych ekumenicznych konwersacji Pismo Święte i jego rola w życiu Kościoła okazały się kluczową przestrzenią zgodności między obydwooma tradycjami. Z drugiej strony rozpoznano również istniejące różnice, a zwłaszcza kanon Pisma Świętego, rozumienie Kościoła i jego organizację, kompetencje poszczególnych członków i ich odpowiedzialność.

Pierwszy długofalowy program o charakterze międzynarodowym zorganizowano krótko po amerykańskich spotkaniach ekumenicznych. Nosił on tytuł „Świadectwo chrześcijan we współczesnym świecie”. Uczestniczyło w nim po osiem osób z każdej strony, a współprzewodniczącymi organizowanych konwersacji byli bp Bede Vincent Heather z Australii oraz David T. Shannon z USA. Uczestnicy spotkań postawili sobie za cel osiągnięcie zrozumienia na temat istniejących zgodności i niezgodności między baptystami i katolikami.

Konwersacje zostały podjęte także ze względu na podtrzymanie chrześcijańskiej więzi, utrzymywanie stałej formy komunikacji między obydwooma tradycjami, a także jako okazja do przeciwstawienia się istniejącym uprzedzeniom i trudnościom w kontaktach międzykonfesyjnych. W pięciu dorocznych sesjach organizowanych zarówno na terenie Europy (Berlin, Rzym), jak i USA (Los Angeles, Nowy Jork i Atlanta) omówiono szereg kluczowych zagadnień teologicznych związanych z ideą świadectwa wobec świata: ewangelizacja, chrystologia, uczniowstwo, koinonia i wolność religijna. Owocem pięcioletniego programu był przygotowany wspólnie raport opublikowany w 1988 r. pt. *Wezwanie do świadectwa o Chrystusie w dzisiejszym świecie*.

Grudzień minionego roku stał się początkiem drugiej fazy międzynarodowego dialogu katolicko-baptystycznego przygotowanego wspólnie przez PRPJC oraz Światowy Alians Baptystów (ŚAB). Tematem głównym całego projektu jest *Słowo Boże w życiu Kościoła: Pismo, Tradycja i Koinonia*. W dniach 11-16 grudnia 2006 r. przedstawiciele obydwo tradycji spotkali się w Birmingham, Alabama – USA, by pochylić się w sposób szczególny nad rolą autorytetu Chrystusa obecnego w Piśmie Świętym i Tradycji. Pod przewodnictwem bp. Artura Seratelliego z Paterson, New Jersey, USA i Paula Fiddesa, dyrektora Regent's Park College z Oksfordu, Wielka Brytania, katolicy i baptyści dyskutowali na temat wygłoszonych podczas konferencji wykładów. Każdego dnia prezentowane były dwa wystąpienia, po jednym z każdej tradycji. W pierwszym dniu bp A. Serratelli mówił na temat *Słowo Boże: autokomunikacja Boga w koinonii Trójcy i Kościoła*, a koreferat wygłosił dr P. Fiddes. Wtorkową sesję wypełniły wystąpienia dr Timothy George'a, dziekana Beeson Divinity School stanowiącej część Samford University w Birmingham, Alabama, który zaprezentował baptystyczną wizję Pisma Świętego i Tradycji. Katolickim gło-



Uczestnicy Konferencji w Birmingham, USA

sem w dialogu był wykład o. Williama Henna, OFM Cap, profesora rzymskiej Gregoriana pt. *Relacja pomiędzy Pismem a Tradycją. Katolickie rozważanie na temat autentycznej Tradycji*. Dialogi mówców dopełniły referaty środowowe, kiedy to dr Steven R. Harmon z Campbell University Divinity School w Buies Creek, North Carolina zapoznał uczestników z rolą Pisma Świętego w życiu kościołów baptystycznych, a następnie ks. dr Dennis McManus z Conception Abbey Seminary, Missouri zaprezentował sposoby wykorzystania Pisma Świętego w tradycji katolickiej.

Wygłoszone referaty stały się przedmiotem ożywionej debaty teologicznej, w której brali udział również pozostali uczestnicy konwersacji. Stronę baptystów reprezentowali: dr Denton Lotz, Sekretarz Generalny ŚAB, ks. dr Neville Callam z Jamajki, ks. dr Fred Deegbe z Calvary Baptist Church w Accra, Ghana, dr Lilian Lim, Prezydent Seminarium Teologicznego Baptystów z Singapuru, dr Nora Lozano, wykładowca Baptist University of the Americas z San Antonio w Teksasie, oraz prof. dr Thomas Mackey z Seminarium Baptystów w Buenos Aires, Argentyna, dr Fausto Vasconcelos, Dyrektor Wydziału Badań i Studiów przy ŚAB i prof. Tadeusz Zieliński z Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie. W roli obserwatorów zaproszono także dr. Curtisa Freemana z Duke Divinity School i dr. Alana Stanforda, członka zarządu ŚAB. Grupę teologów katolickich tworzyli: dr Peter Casarella z Catholic University of America, Washington, D.C., dr Krzysztof Mielcarek z KUL, dr Teresa Francesca Rossi z Uniwersytetu św. Tomasza z Akwinu w Rzymie, o. dr Jorge Scampini z Dominikańskiego Centrum Studiów Filozoficzno-Teologicznych z Buenos Aires, Argentyna, dr Susan K. Wood, SCL z Marquette University, Milwaukee, Wisconsin, ks. dr James Massa z Sekretariatu do spraw ekumenizmu i dialogu międzyreligijnego przy Episkopacie USA, Washington, D.C. oraz Msgr John A. Radano, koordynator dialogów katolickich z chrześcijańskimi tradycjami Zachodu z ramienia PRPJC z Watykanu.

Projekt pomyślany jest jako pięć kolejnych spotkań tematycznych, które odbywać się będą w różnych częściach świata (m.in. Singapurze, Anglii i Brazylii). Najbliższe spotkanie poświęcone sakramentom Chrztu i Eucharystii jako widzialnej obecności Słowa Bożego we wspólnocie i Kościele odbędzie się w grudniu 2007 r. w Rzymie.

Krzysztof Mielcarek

Finansowanie badań naukowych przez Unię Europejską

Siódmy Program Ramowy – 7PR

Od 1984 roku Wspólnota Europejska przeznacza część swojego budżetu na wspieranie priorytetowych dla siebie badań naukowych. W tym roku rozpoczął się taki właśnie program finansowania nauki na lata 2007–2013, z całkowitym budżetem wynoszącym 50 521 milionów euro. Oficjalna jego nazwa to Siódmy Program Ramowy (7PR). Jest on komplementarny z programami funduszy strukturalnych, ale różni się od nich tym, że niemal wyłącznym jego celem jest wspieranie finansowe badań naukowych, które – według strategii lizbońskiej – obok edukacji i innowacji stanowią integralną część tzw. trójkąta wiedzy. Cel ten realizowany będzie w czterech programach szczegółowych: COOPERATION (Współpraca), IDEAS (Pomysły), PEOPLE (Ludzie), CAPACITIES (Możliwości).

Program „Współpraca”, będący głównym przedsięwzięciem w ramach 7PR (przeznaczono na niego 32 365 mln euro), ukierunkowany jest na wspieranie międzynarodowej współpracy naukowo-badawczej w wybranych obszarach tematycznych (granty pokrywają do 75% całości kosztów badań). Obszary te, tzw. *priorytety*, to: 1. Zdrowie, 2. Żywność, rolnictwo i biotechnologia, 3. Technologie informacyjne i komunikacyjne, 4. Nanonauki, nanotechnologie, materiały i nowe technologie produkcyjne, 5. Energia, 6. Środowisko (w tym zmiany klimatu), 7. Transport (w tym aeronautyka), 8. Nauki społeczno-ekonomiczne i humanistyczne, 9. Przestrzeń kosmiczna, 10. Bezpieczeństwo. W każdym priorytecie wyróżniono tzw. *działania*, w nich z kolei *obszary*, a w tych ostatnich poszczególne *tematy*.

Ze względu na dominujący społeczno-humanistyczny profil naszego Uniwersytetu, warto powiedzieć, jakie działania przewidziane są w priorytecie 8. Są to: a) wzrost gospodarczy, zatrudnienie i konkurencyjność w społeczeństwie wiedzy; b) łączenie celów

ekonomicznych, społecznych i środowiskowych w perspektywie europejskiej; c) główne tendencje w społeczeństwie i ich konsekwencje, d) Europa w świecie; e) obywatel w Unii Europejskiej; f) wskaźniki społeczno-ekonomiczne i naukowe; g) badania wybiegające w przyszłość. Należy też podkreślić, że również i w pozostałych priorytetach zwraca się uwagę na aspekty ekonomiczne, społeczne i etyczne (np. w priorytecie 1: Zdrowie). Bardziej szczegółowe informacje na temat konkretnych obszarów i tematów znaleźć można w internetowym serwisie informacyjnym 7PR, pod adresem www.cordis.europa.eu.

Ważną nowością w stosunku do poprzednich Programów Ramowych jest program „Pomysły”. Celem jego jest wspieranie badań *pionierskich* we wszystkich dziedzinach wiedzy, realizowanych tak przez indywidualnych uczonych, jak i przez zespoły (krajowe lub międzynarodowe). Jeżeli uczony prowadzi takie badania w którejś z dziedzin lub nowatorskie badania interdyscyplinarne, może w ramach programu „Pomysły” ubiegać się o grant od Europejskiej Rady ds. Badań Naukowych (*European Research Council*). Rada ta, w skład której wchodzi dwunastu naukowców z różnych dyscyplin (w tym nobliści), oceniać ma nadesłane wnioski przede wszystkim według kryterium przełomowości zawartych w nich pomysłów. Istotne jest tutaj, że wniosek do Rady może składać zarówno pojedynczy uczony, jak i krajowy, bądź ponadnarodowy zespół badawczy, i że to ten uczony/zespół całkowicie swobodnie określa tematykę prowadzonych badań. Warto nadmienić, że Rada przeznaczyła 30% funduszy na wsparcie dla młodych uczonych, którzy chcą w swoich badaniach uzyskać niezależność.

Podstawową formą udziału w 7PR jest jednak włączenie się w program „Współpraca”. W tym wypadku uczony



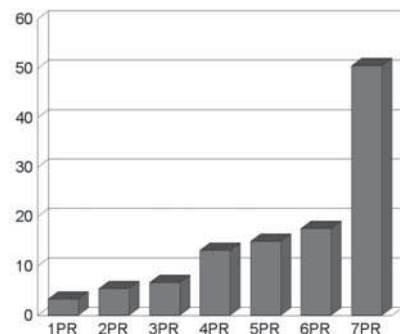


musi dostosować prowadzone przez siebie badania do tematów sprecyzowanych przez Komisję Europejską. Badania wykonywane są wówczas w postaci określonego projektu o ustalonym budżecie, ściśle określonym celu i harmonogramie realizowanym przez wielu partnerów z kilku państw. Osoby składające projekty startują w konkursach o dofinansowanie, tak więc niezwykle istotne jest, by przedłożyć je w wyznaczonym terminie (w 7PR pierwsze konkursy ogłoszono 22 grudnia 2006 r., a pierwszy termin nadsyłania projektów mija w kwietniu br.). Wnioski przesyła się bezpośrednio do Brukseli i wyłącznie drogą internetową. W programie „Współpraca” przed uczonymi stoją cztery możliwości: 1) mogą oni stworzyć konsorcjum i sami koordynować projekt; 2) mogą dołączyć się jako partnerzy do powstającego konsorcjum; 3) mogą dołączyć do projektu już po jego starcie (w dłuższych projektach jest zwykle dodatkowy nabór); 4) mogą zgłosić się jako eksperci do oceny nadesłanych projektów.

Warto zwrócić uwagę na tę ostatnią możliwość. Osoby oceniające projekty spotykają się na trwającej tydzień sesji. Dla każdego konkursu organizuje się jeden panel, w skład którego wchodzi od trzech do pięciu osób. Ocenie podlegają wszystkie wnioski nadesłane w ramach danego konkursu z całej Europy. Oprócz korzyści finansowych (eksperti otrzymują wynagrodzenie w wysokości 450€ za dzień), oceniający zyskują nowe spojrzenie na pisanie projektów (krytyczne czytanie wniosków uwrażliwia na pewne ich aspekty, jak również może

być inspiracją dla własnych pomysłów). Warto nadmienić, że aby zostać takim ekspertem (ewaluatorem) nie trzeba mieć tytułu profesora – trzeba być po prostu specjalistą w danej dziedzinie. Dobrym sposobem włączenia się uczonnego z KUL w prace 7PR jest zgłoszenie swojej kandydatury do roli ewaluatora (<http://www.kpk.gov.pl/7pr/eksperci.html>).

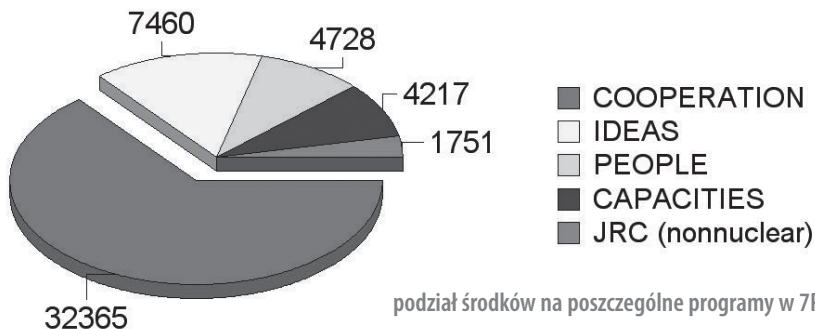
Jeżeli uczony chce dołączyć do konsorcjum, a nie ma jeszcze nawiązanych kontaktów, może poszukać partnerów w internetowej bazie Partner Search we wspomnianym już serwisie CORDIS. Jeśli zamierza natomiast tworzyć



rosnący budżet Programów Ramowych

koordynatorów projektów Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego przewiduje granty na pokrycie kosztów związanych z przygotowaniem wniosku (tzw. „Granty na granty”).

Zarówno napisanie projektu (w którymkolwiek z programów szczegółowych 7PR), jak i późniejsze jego koordynowanie i rozliczanie wiąże się oczywiście ze znacznym nakładem pracy, tym bardziej, że dokumenty nie są wy-



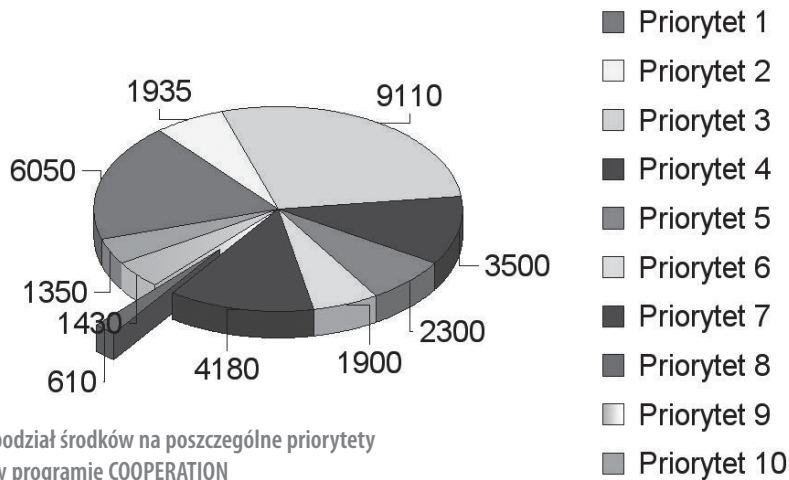
podział środków na poszczególne programy w 7PR

i koordynować projekt (co jest o wiele trudniejsze), szczegółowe wskazówki znajdzie w odpowiednich dokumentach, z których najważniejsze to: *Work Programme* (który dokładnie określa problematykę badań, jakie mają być realizowane w projekcie), *Call Fiche* oraz *Guide for Applicants* (wszystkie można znaleźć w bazie CORDIS, na stronie konkursów w danym priorytecie). Dla

pełniane w języku polskim. Jednak zysk dla uczonnego może być ogromny, zarówno czysto finansowy, jak i ten polegający na nawiązaniu kontaktów naukowych i zyskaniu prestiżu. Jest rzeczą ważną, aby zwłaszcza młodzi uczeni z naszego Uniwersytetu dostrzegli dla siebie szansę w uczestnictwie w 7PR i zechcieli zainwestować swój czas w przygotowanie projektów, zakładając przy tym, że pierwsze próby nie zawsze kończą się powodzeniem. Ocena projektu przychodzi po około 4 miesiącach od złożenia wniosku, natomiast pierwsze środki finansowe – w przypadku decyzji o finansowaniu – po około roku.

Dalszych informacji można szukać w Punkcie Kontaktowym Europejskich Programów Badawczych KUL (kaskowskiak@kul.lublin.pl, gutowski@kul.lublin.pl – dyżury w pokoju CN-207 w czwartki, w godz. 13:30-16:30), w Regionalnym Punkcie Kontaktowym, (dr Andrzej Stępniewski: astep@ipan.lublin.pl), Krajowym Punkcie Kontaktowym (www.kpk.gov.pl) bądź też bezpośrednio w bazie CORDIS.

Piotr Kaskowskiak



podział środków na poszczególne priorytety w programie COOPERATION

Czasopisma katolickie narzędziem pracy ewangelicznej

Rolę prasy jako środka masowej komunikacji i narzędzie ewangelizacji dostrzegał Kościół od dawna, świadczą o tym oficjalne dokumenty Kościoła katolickiego. Papież Paweł VI w adhortacji apostolskiej o ewangelizacji w świecie współczesnym *Ewangelii nuntian-di* pisał, że „Kościół byłby winny przed Panem, gdyby nie używał tych potężnych pomocy, które umysł ludzki coraz bardziej usprawnia i doskonali”. Poglądy Stolicy Apostolskiej na środki masowego przekazu wyraża też instrukcja *Communio et progressio* ogłoszona w 1971 roku. Aktualną doktrynę Kościoła w dziedzinie mass mediów prezentuje wydana w 1992 roku instrukcja *Aetatis novae*. Znaczenie środków masowego informowania jest tutaj wyraźnie podkreślone, czytamy „potęga środków przekazu jest tak wielka, że wpływają one nie tylko na to, jak ludzie myślą, ale także o czym myślą. Dla wielu rzeczywistością jest to, co środki przekazu uznają za rzeczywiste, wszystko, czemu nie poświęcają uwagi, wydaje się pozabawione znaczenia”.

Wymienione dokumenty świadczą, że Kościół uznał środki masowego komunikowania za ważne narzędzie pracy ewangelicznej. Bardzo trudnego zadania podjęli się redaktorzy katolickich czasopism dla dzieci – przekazywać prawdy wiary prostym językiem, dostosowanym do poziomu małego odbiorcy, to niełatwe wyzwanie. Wydaje się, że mały czytelnik jest bardziej wymagający od dorosłego. Aby czasopismo przyciągało dzieci, musi zachęcać atrakcyjną okładką, dużą ilością kolorowych ilustracji, a najlepiej, żeby było reklamowane w telewizji lub Internecie, gdzie dzieci często zagląдают. Na zwołanym w styczniu 2006 r. w Warszawie spotkaniu redaktorów czasopism dla dzieci podkreślano, że „największym problemem jest brak środków na reklamę tych mediów”. Redaktor naczelny „Promyczka Dobra” ks. Andrzej Mulka podkreślał, że „katolickie tytuły oferowane dzieciom swoją jakością i poziomem nie odbiegają od prasy świeckiej, ale mają walor formacyjny, którego tej drugiej często brakuje”. Obecnie ukazuje się w Polsce 12 tytułów o szerszym zasięgu i większych nakładach, przeznaczonych dla dzieci oraz 4 tytuły pra-

sy parafialnej. Wśród pism dla dzieci są dwa tygodniki: „Jas” i „Dominik”, osiem miesięczników: „Anioł Stróż”, „Echo z Afryki”, „Mały Gość Niedzielny”, „Mały Przewodnik Katolicki”, „Mały Rycerz Niepokalanej”, „Promyczek Jutrzenki”, „Promyk Jutrzenki”, „Promyczek Dobra” oraz dwa dwumiesięczniki: „Świat Misyjny” i „Moje Pismo Tęcza”. Pisma o zasięgu parafialnym, zarejestrowane w serwisie Prasa Parafialna, to: „Aniołowo” (Warszawa), „Jas” (Pniewy) – kwartalnik, „Małe Emaus” (Łęczna) – kwartalnik, „Oremusik” – tygodnik. Czasopisma te są także doskonałą pomocą dla katechetów nauczających religii w przedszkolach i szkołach podstawowych.

„Jas”: tygodnik dla najmłodszych – to kolorowe czasopismo dla dzieci w wieku przedszkolnym. Ukazuje się od października 1997 roku, wydawany jest przez Wydawnictwo AZ w Krakowie w nakładzie ok. 21 tys., swoim zasięgiem obejmuje całą Polskę. Czasopismo posiada też swoją stronę internetową, dostępną pod adresem <http://www.jas.krakow.pl>.

„Dominik” – pismo kierowane jest do dzieci w wieku 7-12 lat. Jest to ogólnopolskie czasopismo wydawane w nakładzie 17 tys. przez Wydawnictwo AZ w Krakowie. Na szesnastu stronach pisma autorzy bawią i uczą dzieci. Rozrywki dostarczają komiksy, krzyżówki i konkursy. Uczą artykuły o technice, podróżach, myśli ewangeliczne i opowiadania.



Dostępna jest wersja online tygodnika: <http://www.dominik.krakow.pl>.

„Anioł Stróż” miesięcznik wydawany przez Wydawnictwo Sióstr Loretanek w Warszawie. Założyciel Wydawnictwa i Zgromadzenia ks. Ignacy Kłopotowski pisał „Książka jest chlebem dla duszy. Niech siostry się tym chlebem dzielą z innymi”. Ks. Kłopotowski dostrzegł możliwość ewangelizacji przez słowo drukowane i od 80 lat siostry loretańki kontynuują jego dzieło. Od maja 2000 roku poszerzyły ofertę wydawniczą kierując do dzieci „Anioła Stróża”. W miesięczniku tym dzieci znajdują wywiady z ciekawymi ludźmi i fotoreportaż. Dostępna jest też strona internetowa, na której prezentowany jest numer bieżący czasopisma (spis treści i część artykułów) <http://www.loretanki.pl/aniol>. Od września 2006 roku pismo wydawane jest z płytą CD, na której znajdują się audycje i opowiadania.

„Echo Dzieciom” to ośmiostronowy dodatek do „Echa z Afryki i Innych Kontynentów”. Kolorowy miesięcznik ukazuje się od lutego 2001 roku. Pismo przybliża dzieciom kraje misyjne poprzez wywiady z misjonarzami i opowiadania. Na jego łamach młody czytelnik może znaleźć różne ciekawostki i zwyczaje związane z obchodami świąt w krajach Afryki, Azji i Ameryki.

„Mały Gość Niedzielny” wydawany jest w Katowicach w nakładzie ok. 84 tys. egzemplarzy. Na 32 stronach czasopisma poruszane są sprawy ściśle reli-



gijne, a także problemy społeczno-polityczne, część artykułów ma charakter poradnikowy. Redakcja czasopisma reaguje szybko na to, co dzieje się w kraju, tak było np. ze sprawą mundurków szkolnych. W numerze wrześniowym 2006 roku pojawił się artykuł „Małogościowy projekt mundurka szkolnego”, w którym oprócz propozycji mundurków autor dokonał przeglądu szkół na świecie, pokazując młodemu czytelnikowi, że mundurki to nic strasznego, a noszenie go może być zaszczytem. Czasopismo posiada własną stronę internetową, na której prezentowane są fragmenty artykułów mające zachęcić do przeczytania całości oraz spis treści numeru bieżącego. <http://www.maly.goscniiedzieln.pl>.

„Mały Przewodnik Katolicki” ukazuje się w Poznaniu w nakładzie 20 tys. egzemplarzy, natomiast w Internecie pod adresem <http://www.urwisy.pl> można znaleźć spis treści aktualnego numeru. Pismo przeznaczone jest dla dzieci klas drugich i starszych. Pomaga odpowiadać na pytania dzieci przygotowujących się do Pierwszej Komunii Świętej.

„Mały Rycerzyk Niepokalanej” – wydawany jest w Niepokalanowie przez Wydawnictwo Ojców Franciszkanów w nakładzie 50 tys. Spis treści bieżącego oraz zapowiedź następnego numeru można znaleźć pod internetowym adresem <http://www.mrn.franciszkanie.pl>.

„Promyczek Jutrzenki” – miesięcznik powstał w kwietniu 1998 roku. Wydawany jest w Rybniku przez Fundację Signum Magnum w nakładzie 50 tys. Czasopismo przeznaczone jest dla dzieci w wieku przedszkolnym. Porusza tematykę biblijną, maryjną i oświatowo-wychowawczą. Do każdego numeru dołączona jest kolorowa wkładka z wycinanką lub grą planszową.

„Promyk Jutrzenki” – pierwszy numer pisma ukazał się w kwietniu 1992

roku. Wydawca ten sam co „Promyczka Jutrzenki”, nakład 70 tys. Miesięcznik przeznaczony jest dla dzieci starszych. Tematyka pisma wzbogacona o zagadnienia hobbystyczne.

„Promyczek Dobra” to pismo dziecięce, ale dociera do parafii w całym kraju. Pierwszy numer pisma ukazał się na Boże Narodzenie 1991 roku w nakładzie 3 tys. egzemplarzy i objętości 12 stron, po 15 latach nakład wzrósł 10-krotnie i ciągle rośnie, w 2006 roku wyniósł już 36 tys. egzemplarzy. Objętość czasopisma to 36 stron tekstu uzupełnionego ilustracjami. Czytelnik znajdzie tam odpowiedzi na pytania związane z wiarą, opowiadania, informacje o sanktuariach, rebusy, humor. Redakcja pisma współpracuje z Katolicką Szkołą Podstawową w Nowym Sączu i telewizyjnym programem dla dzieci Ziarno. Pod takim samym tytułem istnieje w Internecie portal dla dzieci pod adresem <http://www.promyczek.com.pl>.

„Świat Misyjny” ukazuje się od 1983 roku jako dwumiesięcznik. Wydawany jest w Warszawie przez Sekretariat Krajowy Papieskiego dzieła Dzieciństwa Misyjnego, osiągnął nakład 20 tys. egzemplarzy. Czasopismo uczy modlitwy, pokazuje ważne wydarzenia z życia Kościoła, prezentuje sylwetki świętych, sylwetki misjonarzy i wywiady z nimi, pozwala poznawać odległe kraje, ludzi i ich zwyczaje. Czasopismo reklamowane jest w Internecie pod adresem http://www.missio.org.pl/swiat_misyjny.

„Moje Pismo Tęcza” w Polsce od 1993 roku, początkowo ukazywało się we współpracy z francuskim „Mon Journal arc-en-ciel”. Redakcja francuska zaprzestała wydawania pisma z końcem 2004 roku. Od 2005 roku adresowane jest wyłącznie do polskich dzieci i wydawane przez Kurię Metropolitalną w Częstochowie. Dwumiesięcznik wychodzi w nakładzie 6 tys. egzemplarzy. Przeznaczony jest dla dzieci w wieku od

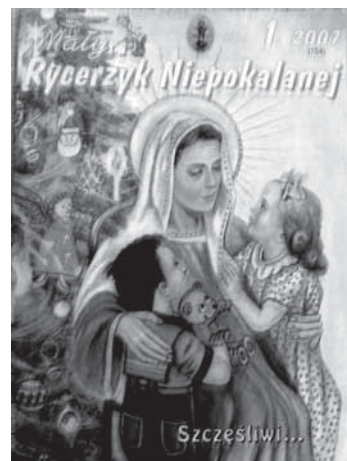
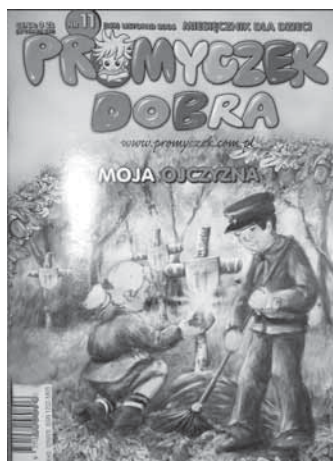


4 do 8 lat. Czasopismo pomyślane jest także jako pomoc dla rodziców i katechetów w religijnym wychowaniu dzieci. W Internecie dostępne jest pod adresem: <http://www.niedziela.pl/tecza>.

Pomimo rozwoju technik drukarskich i ciągłego podnoszenia atrakcyjności pism dla dzieci, przegrywają one często z telewizją i Internetem. Aby zwrócić uwagę młodego czytelnika lub jego opiekunów na czasopismo, redakcje bardzo dbają o wysoki poziom wydawanych czasopism. Dobór treści i język przekazu jest dostosowany do wymagań i potrzeb odbiorcy. Tekst jest uzupełniany kolorowymi ilustracjami, które pomagają zrozumieć poruszane w nim zagadnienia.

Najważniejszym jednak zadaniem stawianym przed prasą katolicką dla dzieci jest jej funkcja formacyjna. Czasopisma te mają kształtować postawy i poglądy dzieci przez poszerzanie ich wiedzy o świecie i propagowanie wartości katolickich, które są wartościami uniwersalnymi. Prezentowane czasopisma i ich nakłady mogą świadczyć o dużym zapotrzebowaniu na taką prasę.

Joanna Kwaśniewska-Powroźnik
Biblioteka Uniwersytecka KUL



JAF?!

Jednodniowy Akademicki Festiwal



Dzień powszedni popołudniową porą. Rok 2003.

Noszę długie włosy, na nosie szkła typowego „inteligenta”, twarz promienieje entuzjazmem. Zjawiam się w siedzibie Niezależnego Zrzeszenia Studentów KUL. Z rozrywającą skupienie bywalców intonacją w głosie mówię: *Zróbmy coś!*

Konsternacja. *Zróbmy alternatywny festiwal muzyki studenckiej.* Mariusz, towarzyszy zakowskich czasów, i Michał, prezes NZS KUL, dali zielone światło.

Przyznam, że największy entuzjazm towarzyszył mi w pierwszych momentach, później studia zrobiły się jeszcze bardziej nieprzewidywalne. Zaczniemy jednak od początku.

I edycja festiwalu – JAF 2003 – 12 maja, poniedziałek. Zagraliśmy w Starej Auli kilka godzin dobrej muzyki w nurcie jazzu i blues-rocka. Prawie bez ekscesów, może z wyjątkiem małej uwagi od Jana Kondraka, że nie kontrolujemy regulaminowego czasu prezentacji grup muzycznych. Dalej obrady i spotkanie z Jury JAF-u, tj. Markiem Radulim, Mietkiem Jureckim, Kingą Bogacz i wspomnianym już Janem Kondrakiem. Efektem burzliwej narady było przyznanie Grand Prix lubelskiej formacji „LONDYN”, obecnie z powodzeniem prezentującej się na warszawskiej scenie muzycznej.

Rok następny – II Edycja JAF-u; przyznam, że zawiódła logistyka, a konieczność zdobywania wiedzy wycisnę-

ła swe piętno na organizatorach. Grand Prix dla zespołu MR HYDE, niestety już nieistniejącego.

III Edycja to rok 2005 – w tym miejscu duże *dziękuję* dla Anny za wyrozumiałość i pomoc, ponownie Stara Aula, wypełniona „wyrwanymi” z zajęć studentami. W Jury JAF-u m.in. Krzysiek Zalewski, a Grand Prix wędruje do Parczewa wraz z zespołem PANTA KOINA. Tradycyjnie muzycy zagrali w koncercie finałowym, tym razem przed zespołem VOO VOO w muszli koncertowej Parku Saskiego.

IV Edycja – nie byłaby tak ciekawa bez pomocy Sebastiana i Darka; opuszczone kotary, egipskie ciemności, i łu-

na światła ze sceny. Gdzieś w kącie Jury JAF-u m.in. z Tomkiem Zeliszewskim z Budki Suflera. Grand Prix dla grupy FLASH BACK z wokalistą o Plant’owskiej fryzurze, wręczone przez Jerzego Janiszewskiego z Radia Lublin. Gwiazdą wieczoru był zespół „RIDERS” z grającym na basie Mietkiem Jureckim – i dobrze się działo.

Jednodniowy Akademicki Festiwal to coroczne święto muzyki studenckiej w ramach Dni Kultury Studenckiej „KULturalia”. Ideą imprezy jest dawanie szansy prezentowania swych zdolności jak najszerzej grupie młodych, debiutujących muzyków w konfrontacji z wymagającym Jury JAF-u oraz żywiołową publicznością.

JAF pokazuje, że studia to nie tylko czas spania w akademikach i obecności na zajęciach, lecz przede wszystkim czas rozwijania talentów, czas poszukiwania własnej tożsamości.

Do zobaczenia w maju.

Rafał Stefańczyk, Dyrektor Festiwalu JAF

Organizator:
Niezależne Zrzeszenie Studentów KUL

Współorganizator:
Uczelniany Samorząd Studentów KUL
Stowarzyszenie Konotacje Sztuki SZTUKON

Strona festiwalu:
www.kul.lublin.pl/jafkul;
e-mail: jafkul@sztukon.com





Święte obrazki

W Bibliotece Uniwersyteckiej KUL na wystawie „W kawiarnianej galerii”, prezentowana była kolekcja obrazków świętych z bogatych zbiorów Biblioteki.

W większości naszych domów znajdują się obrazki, powkładane między kartki Biblii, śpiewników, książeczek do nabożeństwa, pochowane w szufladach, dawniej wkładane za ramy obrazów, jako zakładki w modlitewnikach, a nawet w czytanych książkach; nosimy je w portfelach i torebkach, umieszczamy w samochodach, towarzyszą nam często w podróży i w pracy. Są one także pamiątkami po bliskich nam osobach, przypominają wydarzenia z życia wspólnoty Kościoła, jak przyjmowanie sakramentów, wstąpienie do grona ministrantów, święcenia kapłańskie, odbyte rekolekcje, misje parafialne, wizyty duszpasterskie. Spełniają ważną rolę w naszym życiu religijnym, przypominają o codziennej modlitwie i wypełnianiu przykazań Bożych. Przed nimi zanosimy nasze prośby, aby otrzymać łaski Boże, często nosimy je przy sobie jako symbol wiary w „moc” świętych patronów.

Dokładną datę pojawienia się świętych obrazków trudno ustalić. Najprawdopodobniej pojawiły się w XIV wieku na terenie Włoch i Niemiec, a następnie Francji. Były wzorowane na miniaturowych ilustracjach ze średniowiecznych modlitewników wytwarzanych w klasztorach i sanktuariach pielgrzymkowych. Pierwszy udokumen-

towany obrazek święty, z postacią św. Krzysztofa, pochodzi z 1423 roku.

Istnieje także legenda dotycząca genezy świętych obrazków. W XVI wieku żył pobożny franciszkanin Bernardyn ze Sieny, który przemierzając kraj wzywał ludzi do nawrócenia. Był wielkim przeciwnikiem bogato zdobionych ubiorów, peruk i ozdób, szczególną niechęć żywił do gry w karty i kości. W jednym z miast wygłosił tak płomienne kazanie, że słuchacze porwani jego słowami zebrali wszystkie przedmioty zbytku i je spalili. Po tym wydarzeniu do zakonika zgłosił się miejscowy rzemieślnik, dotąd trudniący się wyrobem kart i kości ze skargą, bo stracił klientów i widmo biedy zajaśniało mu w oczy. Bernardyn wziął do ręki kartę (prawdopodobnie tę do gry), narysował na niej koło i wpisał w nie imię Jezusa. Następnie nakazał rzemieślnikowi produkować takie karty. Jak głosi legenda, rzemieślnik ten niesłychanie się wzbogacił.

Od samego początku na obrazkach spotkamy bogactwo przedstawień ikonograficznych. Obrazki święte przedstawiają przede wszystkim sceny z Pisma Świętego, wizerunki świętych, tajemnice pańskie i symbole religijne. Przedstawiają postaci ze słynnych obrazów z kościołów i galerii. Niektóre ukazują sceny z życia męczenników, świętych, wyznawców, dziewic. Najczęściej są to wizerunki Matki Bożej, Jezusa, świętych oraz sceny biblijne i hagiograficzne (męczeństwa, otrzymania stygmatów, medalika, różańca, szkaplerza). W XVII wieku popularne stają się przedstawienia symboliczne, sceny religijne i dydaktyczne.



Często obrazkowi towarzyszy tekst modlitwy umieszczony pod obrazkiem lub na odwrotnej jego stronie. Znane są także obrazki zawierające jedynie tekst modlitwy otoczony ozdobną ramką lub motywami roślinnymi. Dawniej można było także spotkać obrazki dołączone do relikwii świętych lub będące dla nich oprawą.

Charakter pamiątek mają druki (obrazki) popularyzujące miejsca święte i czczone w nich święte wizerunki. Upamiętniają one ważne uroczystości religijne (koronacje i peregrynacje obrazów, pielgrzymki, poświęcenia kościołów, wizytacje biskupów, poświęcenia kościołów, jubileusze święceń kapłańskich i ślubów zakonnych, beatyfikacje i kanonizacje), popularyzują nabożeństwa (nabożeństwo Cudownego Medalika, różańca, Drogi Krzyżowej) prezentują najbardziej znane sakralne budowle, strzeliste katedry, ale i nowoczesne kościoły oraz przydrożne kapliczki.

Najstarsze obrazki były malowane na pergaminie, potem na papierze, wyszywane na tkaninach, a także powstawały jako odbitki drzeworytowe i miedziorytowe, które ręcznie kolorowano farbami wodnymi. Średniowiecze było złotym okresem produkcji obrazków świętych. W Niemczech w pierwszej połowie XV wieku użyto po raz pierwszy dwubarwnego drzeworytu (każdy kolor nanoszony był odrębną matrycą).

W dobie renesansu, a szczególnie reformacji, zainteresowanie obrazkami w dalszym ciągu wzrastało. Przyczyną tego wzrostu było wprowadzenie do produkcji nowych technik i materiałów, związane z podróżami jezuitów na Daleki Wschód, a szczególnie do Chin. Przywozili oni stamtąd nowe pomysły i materiały (bibułka, jedwab), a także nowy sposób kompozycji i or-

namentyki. Kolejną techniką wykorzystywaną przy drukowaniu obrazków była akwaforta oraz staloryt; co ważne, pozwalały one na uzyskiwanie większych nakładów.

Wytwórcy obrazków poszukiwali ciągle nowych sposobów ich upiększania. Zdobiono je ręcznie wycinanymi ramkami, naśladującymi koronki. Pierwsze obrazki z koronką pojawiły się na początku XVI wieku w Niemczech. W okresie baroku i rokoka (XVI-XVIII w.), pojawiają się zupełnie nowe materiały i metody ich wykorzystania. Obrazki zaczęto tłoczyć na złotych i srebrnych płatkach folii, naklejanych na papier. W XVIII wieku pojawiły się koronki tłoczone w papierze. Do ich produkcji wykorzystywano matryce grawerowane, które umożliwiły produkcję obrazków w dużych nakładach. Często korzystano z technik mieszanych, np. wkładając kolorowy obrazek w środkowe pole koronkowej ramki.

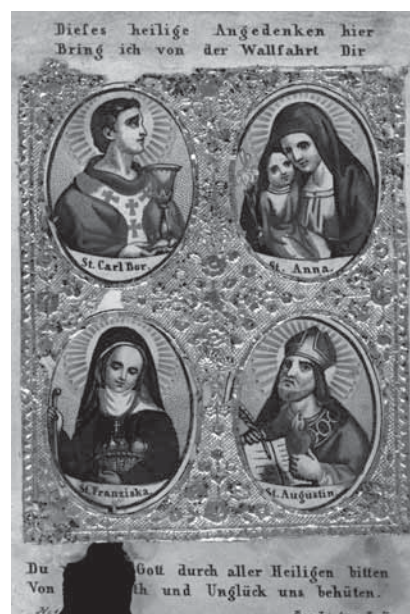
Nowa technika wielobarwnego druku litograficznego (chromolitografia) pod koniec wieku XIX dała wielki impuls w rozpowszechnianiu świętych obrazków.

Na początku XX wieku rozwój fotografii, uprzemysłowienie, rozszerzanie się nowych ideologii i następujące wydarzenia społeczno-ekonomiczne w Europie sprawiły, że produkcja obrazków podupadła, bo zmniejszyło się zainteresowanie nimi. Wtedy pojawiły się nowe produkty: kartki świąteczne i pocztówki. W okresie międzywojennym wzrosło ponownie zainteresowanie obrazkami świętymi, które produkowano masowo. W wieku XX szybko rozwijały się techniki drukarskie, które stwarzały nowe możliwości w produkcji obrazków świętych.

Rozprzestrzeniające się w ogromnym tempie formy kultury masowej, które w końcu XX wieku znalazły swój idealny nośnik – Internet, nie zdołały całkowicie wyrugować świętych obrazków. Istnieją i można powiedzieć, że cieszą się nieustannym szacunkiem. Bo chociaż w formie podobne do wizytówek czy kalendarzyków o wymiarach kart kredytowych, to jednak nie są wyrzucone do śmieci – jak wizytówki po pewnym czasie, czy kalendarzyki – po roku. Bo święte obrazki to coś więcej, niż zadrukowany kartonik.

Obecnie wystawa dostępna jest w wirtualnej Bibliotece: www.bukul.lublin.pl/wystawy/kawiarniana_galeria/koronkowe_obrazki/koronkowe_obrazki.htm

Jolanta Wasilewska
Biblioteka Uniwersytecka KUL



Pod koniec ubiegłego roku otrzymaliśmy książkę, „która jest syntezą refleksji badaczy różnych specjalności na temat społecznego wymiaru nauczania ks. kardynała Augusta Hlonda” – jak napisano we wstępie publikacji.

Kard. August Hlond

Spółeczny wymiar nauczania

Pracę tę otwiera artykuł ks. prof. Stanisława Wilka pt. „Osoba kardynała”. Ukazuje on różne wymiary społecznego nauczania kardynała, jego zaangażowanie przy podejmowaniu wyzwań, przed jakimi stał Kościół polski w jego czasach. Wreszcie autor ukazał bohatera jako wielkiego patriotę, gorliwego w modlitwie i pracy. Dr Urszula Janeczek w artykule: „Kardynał August Hlond – pierwszy obywatel Mysłowic” pokazała związek kardynała ze Śląskiem – przez urodzenie, wychowanie, wykształcenie oraz uczuciowe więzy z „małą Ojczyzną”. Kontynuując wątek osobowości prymasa, ks. Bernard Kołodziej opisał postawę ks. kardynała wobec rodaków żyjących poza granicami Polski. To dla podtrzymania polskości wśród emigrantów i umacniania wiary katolickiej kardynał zdecydował się na założenie nowego, polskiego zgromadzenia zakonnego – Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców. Ich domem macierzystym stały się Potulice k. Nakła.

W tym artykule zbiegły się dwie sprawy, które nie zostały należycie wyjaśnione. Otóż inicjatorem powołania Zgromadzenia był kardynał August Hlond – prymas Polski. Powstało ono we wrześniu 1932 r., natomiast od 1928 r. kardynał był przewodniczącym Kuratorium Fundacji Potulickiej, założonej przez hrabinę Anielę Potulicką w celu dostarczania funduszy dla Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Życzeniem fundatorki, wyrażonym w zapisie notarialnym z 24 lutego 1928 r. oraz wcześniejszym, było, aby pałac, będący własnością Fundacji, był wykorzystywany jako zakład społeczno-wychowawczy dla młodzieży. W pałacu tym od początku miało siedzibę Kuratorium Fundacji, nawet wtedy, gdy funkcjonowało w nim seminarium Zgromadzenia. Powstające Towarzystwo Chrystusowe miało na celu przygotowanie wychowanków do krzewienia wiary katolickiej wśród Polaków na obczyźnie oraz sprawowania nad nimi duchowej opieki. Te założenia i cele w pełni odpowiadały życzeniom hrabiny Potulickiej. Jeszcze za jej życia (zmarła 17 października 1932 r.), w niecały miesiąc po utworzeniu, Zgromadzenie przejęło pałac potulicki wraz z 25 hektarami parku. Fundacja nadal pozostawała właścicielem tak pa-

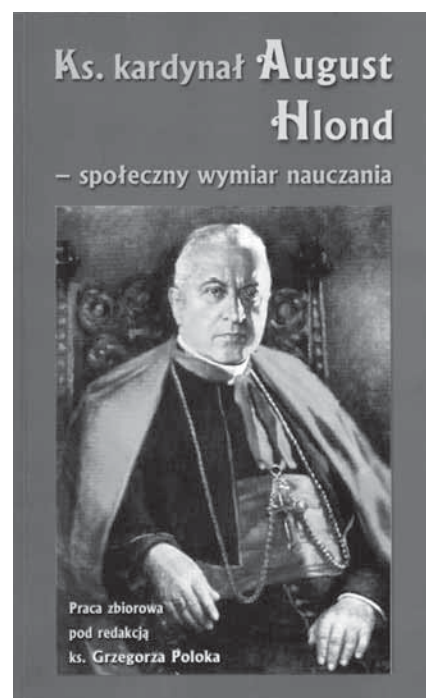
łacu, jak i parku, natomiast Towarzystwo było ich użytkownikiem. Umowa notarialna zawarta 5 marca 1934 r., już po śmierci hr. Potulickiej, pomiędzy Towarzystwem Chrystusowym a pełnomocnikami Kuratorium Fundacji w osobach kardynała prymasa Augusta Hlonda i hr. Edwarda Potworowskiego, nakładała na Zgromadzenie obowiązek odprawiania 12 mszy św. rocznie za fundatorów kaplicy w Potulicach i również 12 za zmarłą hr. Anielę Potulicką do końca trwania umowy. Towarzystwu nie wolno było bez zgody Kuratorium Fundacji zmieniać użytkowania gruntów, wycinać drzew w parku, nałożono też obowiązek sadzenia nowych drzew w miejsce wyłamanych. Co do samego pałacu – Towarzystwo miało dokonywać remontów wewnętrznych, Fundacja – zewnętrznych. Z sześciu pokoi w kapelance (część pałacu) z trzech korzystało Kuratorium, z trzech – obsługa Kuratorium. Za zgodą Kuratorium Fundacji pałac wraz z parkiem został zaadaptowany i przystosowany do potrzeb życia zakonnego.

Do sprawy Fundacji i pałacu nawiązuje w swoim artykule Zdzisław Janeczek („Społeczno-patriotyczny wymiar nauczania kardynała Augusta Hlonda”). On także napisał, że kardynał „dużo uwagi poświęcał dziełu hrabianki Anieli Potulickiej (1861-1932), która ustanowiła Fundację Potulicką”, nie wyjaśniając w jakich relacjach pozostawał prymas do dzieła fundatorki. Poza tym, jak powiedziano wyżej, hrabina wyraziła tylko życzenie w testamencie, co do przeznaczenia pałacu. Reszta to dzieło Kuratorium Fundacji, którego przewodniczącym był sam kardynał Hlond.

Wróćmy jednak do książki. Ciekawy problem poruszył Aleksander Lipski w artykule: „Stosunek ks. kardynała Augusta Hlonda do zjawiska anomii społecznej”. Zjawisko to stanowiące obszar interpretacji kryzysu społecznego, było tematem debat filozoficzno-społecznych XIX i XX wieku. Autor przypomniał poglądy filozofów od Saint-Simona do Maritaina, którzy zabiera-

li na ten temat głos i toczyli dyskusje. Następnie przeszedł do przedstawienia wielopłaszczyznowego kryzysu wspólnoty społecznej wywołanego dynamicznym rozwojem społeczeństwa przemysłowego, pierwszą wojną światową, powstaniem śląskimi, wreszcie kryzysami gospodarczymi i II wojną światową. W tych warunkach rozwijał działalność duszpasterską ks. kardynał August Hlond. W pismach, listach pasterskich i kazaniach wskazywał zjawisko i przyczyny kryzysu społecznego, gospodarczego, politycznego i kulturalnego. Warunek przezwyciężenia tych kryzysów prymas widział w chrześcijańskiej odnowie moralnej społeczeństwa.

Ks. Arkadiusz Wuwer w swoim artykule „Państwo i zasady życia politycznego w nauczaniu kardynała Augusta Hlonda” podkreślił wpływ inspiracji historycznych, magisterium Kościoła oraz polityczno-pastoralnej myśli kardynała na jego nauczanie. Nauczanie to miało przede wszystkim charakter duszpasterski i kaznodziejski, a jego znaczenie jest bardzo duże. Prymas w nauczaniu na



temat państwa zawsze podkreślał nad-
rzędność etyki nad polityką. Mówił, że
ani naród, ani państwo nie powinny być
budowane wbrew zasadom moralnym –
wbrew dobru człowieka. Autor artykułu,
analizując wypowiedzi i pisma kardyna-
ła, wydobywa z nich takie zagadnienia,
jak pochodzenie państwa, jego relacje do
Boga, źródła i normy etyczne państwa,
suwerenność i granice, stosunek do oby-
wateli i udział katolików w życiu pań-
stwowym.

Największy, liczący ponad 60 stron,
artykuł Zdzisława Janeczka, to przekrój
całej epoki, od powstania styczniowe-
go do drugiej wojny światowej. Autor
artykułu przypominał, że kardynał w
swoim nauczaniu nawiązywał do prze-
szłości, powstań narodowych i historii
ośrodków polskiej polityki. Przestrzegał
przed zagrożeniami komunizmu i na-
rodowego socjalizmu. Wielokrotnie da-
wał wyraz przekonaniu, iż system kapi-
talistyczny jest zły i nieetyczny oraz, że
jest on odpowiedzialny za anarchię w
ekonomice narodowej i życiu moralnym.
W swoim nauczaniu ks. prymas podno-
sił także problem odpowiedzialności za
przyszłe pokolenia. Piętnował w swo-
ich wypowiedziach przesadny nacjona-
lizm oraz faszyzm jako ruchy neopo-
gańskie, bronił Starego Testamentu, ja-
ko źródła Boskiego Objawienia. Autor
artykułu wskazał też na występujący w
nauczaniu kardynała problem: człowiek
i historia oraz miejsce Polski w Europie
i świecie.

Serię rozpraw zamyka artykuł
Alojzego Czecha „Kształt ekono-
mii obecnej w Radzie Społecznej przy
Prymasie Polski 1933-1939”. Po krótkim
opisie, czym była Rada i jaką pełniła
funkcję, autor zamieścił życiorysy jej
członków i opisał dorobek.

Książkę zamyka „Wybrana biblio-
grafia dotycząca osoby i społeczne-
go nauczania ks. kardynała Augusta
Hlonda”, opracowana przez redaktora,
ks. Grzegorza Poloka oraz dokumenta-
cja wystawy pt. „Życie i dzieło księdza
Prymasa Augusta Hlonda (1881-1948)”.
Warto pracę tę przedstawić szerszemu
gronu zainteresowanych zarówno dzie-
jami naszego kraju, jak też Kościoła pol-
skiego. Książka pokazuje bowiem jedną
z najbardziej zasłużonych, tak dla Polski,
jak i Kościoła, postaci w naszej histo-
rii, przybliży poglądy i myśli kardynała,
które nie straciły nic ze swojej aktualno-
ści i do dzisiaj mogą stanowić odniesie-
nie dla polityków, ekonomistów, działa-
czy społecznych.

*Ks. kardynał August Hlond – społecz-
ny wymiar nauczania*, red. ks. Grzegorz
Polok, Katowice 2006, ss. 222.

Jan Ziółtek

24 grudnia 2006 roku zmarł

Prof. dr hab.

Tadeusz Chrzanowski,

emerytowany profesor KUL, współtwórca i kie-
rownik Katedry Kultury Artystycznej (1975-1991),
Kierownik Sekcji Historii Sztuki (1986-1989).

Pan Profesor Tadeusz Chrzanowski był człowiekiem
wielkiej prostoty serca i szczerości ducha, ukochanym
przez akademicką młodzież wykładowcą, świetnym
znawcą kultury sarmackiej XVII i XVIII wieku, nie-
zastąpionym cicerone po skarbach sztuki polskiej i
europejskiej, człowiekiem, który uczył, jak sztukę
poznawać, szanować i cenić. Zmarły Pan Profesor
był także mistrzem dowcipu w staropolskim sensie
tego słowa, nieustrudzonym podróżnikiem, wreszcie
wielkim przyjacielem ludzi, o którym powtarzamy
za Dantem: *il dolce duce, nasz „mistrz dobrotliwy”*.

Msza św. żałobna została odprawiona w piątek 29
grudnia 2006 r. w Kościele Mariackim w Krakowie.
Uroczystości pogrzebowe odbyły się na Cmentarzu
Salwatorskim.



Mistrz dobrotliwy

Prof. Tadeusz Chrzanowski (14 V 1926 – 24 XII 2006)

Zanim Pan Profesor Tadeusz
Chrzanowski po raz pierwszy przy-
jechał do Lublina wyklądać na ówczes-
nej Sekcji Historii Sztuki Katolickiego
Uniwersytetu Lubelskiego – a było
to bez mała trzydzieści jeden lat temu
– jego nazwisko nie było nam obce, zna-
liśmy je bowiem z licznych i bardzo in-
teresujących publikacji, których lektura
sugerowała jednoznacznie, że oto bę-
dziemy mieli do czynienia z niezwykle
ciekawym typem uczonego o rozległej
wiedzy i różnorodnych, nie zawsze spo-
legliwych poglądach. Naszą ciekawość
pogłębiło jeszcze stwierdzenie jedno-
go z profesorów (także krakowianina),
który reklamował nam osobę Tadeusza
Chrzanowskiego nie tylko jako wybit-
nego historyka sztuki i znakomitego
wykładowcy, ale także jako absolutne-
go mistrza fotografii dokumentacyjnej,
który potrafił w trakcie inwentaryzacji
zabytkowego kościoła wykonywać rów-
nocześnie doskonale zdjęcia jego wnętrza
i detalu architektonicznego. Nic więc
dziwnego, że czekaliśmy na przyjazd
Tadeusza Chrzanowskiego z nieukry-
waną niecierpliwością. Wreszcie poja-
wił się na lubelskim dworcu PKP póź-
nym wieczorem w październiku 1975
roku. Wysoki, postawny, z pogodnym
spojrzeniem wesołych oczu spogląda-
jących ciekawie zza okularów zdobią-
cych wyrazistą twarz zamkniętą od góry
wspinałą grzywą włosów przyprószo-
nych już wówczas lekką siwizną. Zanim
zdążyliśmy cokolwiek powiedzieć, usły-
szeliśmy pierwszy z nieskończonej se-

rii dowcipów o góralach, którymi raczył
nas przez lata.

Potem były systematyczne przyja-
dy – co dwa tygodnie – na zajęcia, które
bardzo szybko zyskały sobie okazałą
grupę zafascynowanych nim, jego wie-
dzą i erudycją studentów. Pan Profesor,
jak rzadko który z naszych wykładow-
ców, potrafił bowiem w trakcie wykładu
przybliżyć nie tylko wszystkie aspek-
ty poruszanego tematu, ale rozweselał
jednocześnie słuchacza licznymi aneg-
dotami i opowiastkami tak, że wychod-
ził on z zajęć nie tylko z bagażem
bardzo konkretnej wiedzy, ale rów-
nież z poczuciem mile spędzonego cza-
su. Nic więc dziwnego, że liczba semi-
narzystów Pana Profesora rosła w błys-
kawicznym tempie. I chociaż formal-
nie był kierownikiem Katedry Kultury
Artystycznej, dzięki jego rozległej wie-
dzy i niebywale szerokim zainteresowa-
niom, kolejne pokolenia studentów pisa-
ły pod kierunkiem Pana Profesora prace
magisterskie na tematy obejmujące wy-
brane zagadnienia ze sztuki polskiej, po-
cząwszy od średniowiecza aż po wiek
XX, z położeniem nacisku na szczegól-
nie przez niego ulubioną sztukę sarma-
cką. W efekcie, w trakcie szesnastu lat
pracy na KUL, Pan Profesor Tadeusz
Chrzanowski wypromował stu kilku-
dziesięciu magistrów. Równie impo-
nujący jest dorobek Pana Profesora ja-
ko promotora prac doktorskich. Z tego,
liczącego blisko trzydzieści osób, gro-
na już troje badaczy usamodzielnio się,
a kilku następnych oczekuje na kolokwia



habilitacyjne, co nie pozostaje bez wpływu na miejsce i rolę Instytutu Historii Sztuki KUL, zarówno w strukturze uniwersytetu, jak i na mapie analogicznych polskich ośrodków naukowych.

Ale imponujący dorobek dydaktyczny oraz publicystyczny Pana Profesora (zestawiona właśnie bibliografia jego prac to aż 814 pozycji, wśród których obok kilkudziesięciu książek napisanych samodzielnie lub wspólnie z dr. Marianem Korneckim, licznych tomików Katalogu Zabytków Sztuki, większych i mniejszych studiów naukowych, reportaży, recenzji i felietonów, nie zabrakło również wierszy (którymi debiutował na łamach „Tygodnika Powszechnego” w 1948 roku), to zaledwie część – ta oficjalna, a więc łatwa do skatalogowania – jego prawdziwie sarmackiej osobowości, osobowości z pewnością złożonej, choć bez wątplenia zawsze otwartej na potrzeby innych. Gdy Tadeusz Chrzanowski pojawiał się w Lublinie, natychmiast przedstawialiśmy myśleć o kłopotach dnia codziennego, poprawiało się nasze samopoczucie, a przyszłość jawiła się nam wszystkim w ciepłych, optymistycznych barwach.

Gdy w 1991 roku przeszedł na emeryturę, jego kontakty z KUL-em nadal pozostały żywe i systematyczne. Nasi studenci, a przede wszystkim młodzi pracownicy naukowcy, w dalszym ciągu mogli liczyć na jego daleko idącą pomoc i rozległą wiedzę. W miarę upływu czasu, gdy coraz bardziej zaczął podupadać na zdrowiu, wyciszał się, zamykał w sobie, milkł.

Od ślubu w 1952 roku, wielką radością i miłością Pana Profesora była jego rodzina. Ożywiał się gdy mówił o żonie Teresie, córkach Elżbiecie i Agnieszce, która sprawiła mu chyba największy prezent, obdarowała go bowiem – jak sam mówił – ślicznymi wnuczkami; Karolinką oraz Wiktoorem – Wikusiem, których zdjęcia zawsze nosił przy sobie. Gdy w drugiej połowie lat 90. spotykaliśmy się z nim w Lublinie, rozpoczynał wizytę od dumnej prezentacji zdjęć dokumentujących kolejne etapy ich młodziutkiego życia oraz tradycyjnie od ogłoszenia najnowszych, jeszcze nie znanych nam dowcipów.

Odszedł człowiek, któremu wielu z nas, nie tylko ze środowiska lubelskiego, zawdzięcza całą dotychczasową formację naukową i kulturową, człowiek wielkiego formatu, który umiał pokazać, że można łączyć interesującą pracę twórczą z bogatym życiem. Pan Profesor Tadeusz Chrzanowski pozostanie na zawsze w naszych sercach i pamięci.

Lechosław Lameński

Mowa wygłoszona podczas pogrzebu Prof. Tadeusza Chrzanowskiego w Krakowie, 29 grudnia 2006 roku.

10 stycznia 2007 r. zmarł

Profesor Jan Czerkawski.

Kierownik Zakładu Historii Filozofii. Prorektor KUL w latach 1983-89. Członek licznych towarzystw naukowych. Wybitny specjalista z zakresu historii filozofii. Autor wielu publikacji naukowych. Ceniony dydaktyk. Mistrz wielu pokoleń historyków filozofii. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 20 stycznia 2007 r.



Droga Rodzino, Ekscelecje, Wysoki Senacie, Bracia Kapłani, Siostry i Bracia!

Homilia w czasie Mszy świętej pogrzebowej nie ma być panegirycznym na cześć zmarłego. I nie będzie. Ale też nie może być całkowicie oderwana od osoby, którą żegnamy, i skupiać się na ogólnych prawdach religii chrześcijańskiej o życiu, śmierci, sądzie i zmartwychwstaniu. Bo żyje i umiera nie człowiek w ogólności, ale konkretny, jednostkowy człowiek, a precyzyjniej: konkretna osoba, która za każdym razem zajmowała jedyne, niepowtarzalne miejsce w czasie i przestrzeni, i miejsca tego już nikt inny i nic innego zastąpić nie jest w stanie. Szczególnie boleśnie prawdy tej doświadczają dzisiaj najbliżsi. To Jan Czerkawski zmarł, mąż żony, ojciec córek i dziadek wnucząt, profesor uniwersytetu, Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II.

Nie musimy się wstydić, że odczuwamy ból z powodu tej śmierci. Chrystus także nie wstydił się łez wylanych nad grobem przyjaciela Łazarza, a ewangelisci nie wstydzili się o tym fakcie poinformować tych wszystkich, którzy słów Ewangelii słuchać będą do końca świata. Bo ból ten nie jest zaprzeczeniem naszej wiary w życie duszy po śmierci ciała i w ciała ostateczne zmartwychwstanie. On jest wyrazem naszej miłości do konkretnej osoby, którą przecież Bóg kazał nam kochać miłością wielką, ustępującą tylko miejsca umiłowaniu Jego samego. A kiepskiej próby byłaby to miłość do kogoś, kogo odejścia prawie byśmy nie zauważyli i nie odczuli.

Chrystus nie jest zbawcą ani sędzią abstrakcyjnej ludzkości. Chrystus zmarł za wszystkich pojedynczych, konkretnych ludzi, za każdego z nas z osobna. W tym tkwi bodajże największy ładunek chrześcijańskiej nadziei: Chrystus jest moim Sędzią i moim Zbawicielem. Dla zmarłego Jana moment sądu podsumowującego jego życie na całą wieczność już nastąpił; przed każdym z nas jest ja-

kiś czas niespełnioną jeszcze przyszłością, ale przyjdzie nieuchronnie. To powinno nas mobilizować. Możemy jednak czekać nań spokojnie. Odnośnie bowiem do tego sądu możemy być pewni, że jest on zawsze sprawiedliwy, oparty na pełnej prawdzie o konkretnym człowieku, pełniejszej nawet niż ta, którą ma o sobie sam ten człowiek. Sędzia zaś jest nie tylko sprawiedliwy, ale i miłosierny. A może On to miłosierdzie okazywać, bo w trosce o to, by nikogo z tych, których dał Mu Ojciec, nie stracić, nie pod sądnych skazuje na odrzucenie, ale sam za nich poniósł sromotną śmierć. Mamy więc prawo żyć w pełni chrześcijańskiej nadziei na wieczne zbawienie Jana i każdego z nas nie dlatego, że jesteśmy tak bezgrzeszni i tak bardzo doskonali, ale dlatego, że za faktyczne przewiny każdego z nas odkupienczą śmierć przyjął na siebie Zbawiciel: Zbawiciel Jana, mój, Twój, każdego z nas.

Każdy z nas ma obowiązek świadczyć swoim życiem o tej nadziei i umieć ją uzasadnić przed tymi, którzy jej podzielać nie potrafią, mimo że ona wszystkich dotyczy, bo wszyscy jesteśmy dziećmi jednego i jedyne Boga. Od świadka wymaga się, aby był wierny. Jednak na szczęście to nie świadectwo świadka decyduje o prawdzie, której świadczyć powinien. Gwarantem tej prawdy jest Bóg, a On umiłował nas już wtedy, kiedy byliśmy jeszcze grzesznikami.

Jan Czerkawski był człowiekiem Uniwersytetu. Ten Wielkopolec z urodzenia swoje dojrzałe życie na dobre i złe związał z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim. Często odnoszę wrażenie, że dla wielu obecnych studentów i absolwentów uniwersytet podobny jest do sklepu, do którego wchodzi się na moment bez „dzień dobry” i wychodzi bez „do widzenia”, by coś w nim załatwić i wraca potem do swojego prawdziwego życia. Nie tak było ze zmarłym Janem. Uniwersytet był jego życiem. On z Uniwersytetem, z jego katolickim pro-

Mąż żony, ojciec córek i dziadek wnucząt, profesor uniwersytetu

filem jakoś się utożsamiał. Uważał sam siebie za jego częśćkę zarówno wtedy, kiedy pełnił ważną funkcję prorektora, jak i wtedy, kiedy sumiennie wykonywał obowiązki badacza dziejów filozofii polskiej i zachodniej, zwłaszcza francuskiej, oraz wykładowcy z ogromnym zaangażowaniem przekazującego swoją wiedzę studentom, wobec których był wymagającym, ale i sprawiedliwym nauczycielem. Wobec Uniwersytetu był zawsze lojalny, był wierny jego szczytnym ideałom. Jako historyk filozofii znał piękne powiedzenie Bernarda z Chartres, w którym ten średniowieczny autor siebie i sobie współczesnych badaczy porównywał do karłów, którzy widzą dalej i lepiej dzięki temu, że siedzą na ramionach olbrzymów z czasów minionych. Jako następca na katedrze profesora Stefana Świeżawskiego wiedział, ile zawdzięczał on sam i cały Uniwersytet wielkim postaciom, które przed nim Uniwersytet ten tworzyły i przyczyniały się do jego rozwoju i chwały. Uważał za zaszczyt dla siebie, że mógł ich dzieło kontynuować. Bardzo dobrze się stało, że Uniwersytet zdążył to dostrzec i docenić, kiedy przed Bożym Narodzeniem przyznał mu nagrodę za całokształt twórczości. Aż ciśnie się porównanie tej nagrody do flakonu pachnideł, którymi niewiasta z Ewangelii namaściła stopy Jezusa, a Jezus bronił jej gestu mówiąc, że uczyniła to na jego pogrzeb.



Podczas mszy św. na Czubach w Lublinie, 9 czerwca 1987 r.

Od zmarłego Kolegi możemy się uczyć jeszcze jednej ważnej rzeczy: sposobu życia w perspektywie śmierci. W ostatnich latach ocierał się o nią wielokrotnie. Przy tak intensywnym doświadczeniu inaczej patrzy się na hierarchię ważności wielu spraw. On bardzo cenił życie i wraz z rodziną i lekarzami z uporem o nie walczył. Po wyjściu z kolejnych nawrotów choroby szybko wracał do swoich zajęć. Wiedział jednak, że w końcu walkę przegra. Ale potrafił zachować pokój ducha. Z wdzięcznością przyjmował każdy nowy dzień i cieszył się nim jak nienależnym darem od Boga. I stało się, że kolejny ranek już go nie obudził. Stało się to nie wtedy, kie-

dy wszyscy drżeli o jego życie, ale wtedy, kiedy się wydawało, że wszystko idzie ku dobremu.

Z perspektywy śmierci śmieszne wydają się ludzkie zabiegi o uznanie, pozycję, miejsce w rozmaitych rankingach. Znaczenia natomiast nabiera to wszystko, co czynimy, aby ukształtować w sobie możliwą dla każdego i inną dla każdego postać człowieka. Jak rzeźbiarz odrzuca z bryły marmuru to, co niepotrzebne, by pozostawić tylko szlachetny kształt zamierzonego dzieła, tak każdy z nas buduje przez życie swoją własną postać, a w chwili śmierci, огоłocony ze wszystkiego co nieistotne, staje w całej prawdzie przed Bogiem. Nie wszyscy otrzymali taką samą ilość talentów. Nie musimy swojej wielkości ustawicznie porównywać z wielkością innych myślicieli, twórców. Musimy rosnąć na własną miarę. Zna ją Bóg i On ją oceni. Kiedy każdy z nas będzie to czynił, wtedy i Uniwersytet stanie się wspólnotą bogatą i różnorodną, utworzy panoramę piękną jak panorama gór, gdzie potężne szczyty sąsiadują z niższymi wzniesieniami i razem tworzą imponującą całość.

Zmarły Kolego i Przyjacielu! My modlimy się tutaj za Ciebie do Boga, Ty we wspaniałym gronie tych, którzy już od nas odeszli do wieczności, wstawiaj się za nas, za nasz Uniwersytet, by był taki, jakim być powinien.

Edward Iwo Zieliński OFMConv – homilia wygłoszona podczas mszy św. pogrzebowej prof. Jana Czerkawskiego (Lublin, 20 stycznia 2007 r., kościół akademicki KUL)



Ze studentami podczas Eutrapelii, 1988 r.

Praktykowanie codziennych cnót

Jan Czerkawski urodził się w Kaliszu, 24 czerwca 1939 roku, studia filozoficzne odbył na KUL-u w latach 1959-1963. Magisterium uzyskał w 1963 r. na podstawie pracy *E. Gilson o historii filozofii*, doktorat w roku 1968 na podstawie rozprawy *Hannibala Rosseliego próba odnowienia filozofii* (obydwie pod kierunkiem S. Swieżawskiego), habilitację uzyskał w 1975 r. na podstawie rozprawy: *Studia z dziejów kultury filozoficznej w Polsce w XVI i XVII wieku*. Tytuł naukowy profesora uzyskał w 1993 r.

Profesor Czerkawski pełnił wiele różnych funkcji uniwersyteckich. W latach 1971-1980 był kuratorem Koła Studentów Filozofii, w latach 1980-1983 prodziekanem Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej, a w latach 1983-1989 prorektorem. Od 1980 r. kierował Zakładem Historii Filozofii (obejmującym trzy katedry: Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej, Historii Filozofii Nowożytnej i Współczesnej, i Historii Filozofii w Polsce). W różnych okresach swego życia pełnił też wiele innych funkcji, ważnych dla życia filozoficznego w naszym kraju: był m.in. przewodniczącym Wydziału Filozoficznego Towarzystwa Naukowego (i członkiem czynnym tegoż Towarzystwa), członkiem Komitetu Nauk Filozoficznych PAN, członkiem Komitetu Redakcyjnego „Roczników Filozoficznych”. Wykładał i publikował w Polsce i za granicą.

Pogrzeb Profesora odbył się 20 stycznia w Lublinie. Mszy żałobnej w kościele akademickim przewodniczył ks. abp prof. Józef Życiński, Wielki Kanclerz KUL, wraz z bp. Janem Śrutwą – rektorem KUL w latach 1988-1989, gdy prorektorem był prof. Czerkawski. Homilię wygłosił o. prof. Edward Iwo Zieliński, kierownik Katedry Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej, przyjaciel Zmarłego. Oprócz rodziny, Profesora żegnał Rektor i Senat KUL, Rada Wydziału Filozofii, pracownicy Wydziału Filozofii, wszyscy doktorzy Profesora, wielu magistrów, bardzo liczni studenci, przyjaciele i znajomi. Profesor został pochowany na lubelskim cmentarzu przy ul. Lipowej.

Profesor Czerkawski jako uczony

Profesor Jan Czerkawski miał cztery główne obszary zainteresowań naukowych: 1) polska filozofia okresu renesansu i oświecenia, 2) europejska filozofia XVII i XVIII wieku, 3) francuska filozofia pierwszej połowy wieku XX, 4) metodologia historii filozofii.

Dziełem, które w znacznej mierze podsumowuje dorobek Profesora Czerkawskiego w pierwszym z wymienionych obszarów badań jest jego książka z 1992 roku *Humanizm i scholastyka*. Tytuły jej trzech części obrazują zarazem rozwój zainteresowań Profesora i przebieg jego kariery naukowej. Część zatytułowana „Hannibal Rosseli i renesansowy hermetyzm” jest podsumowaniem i rozwinięciem jego doktoratu. Część pod tytułem „Jana z Trzciany koncepcja godności człowieka” jest studium opartym głównie na badaniu rękopisów szesnastowiecznego polskiego humanisty *De natura ac hominis dignitate*. Czerkawski wydał to dzieło (po łacinie) w 1974 r. i napisał ponadstronicowy komentarz na jego temat. To było główną podstawą jego habilitacji. Ostatnia część *Humanizmu i scholastyki* nosi tytuł „Filozofia scholastyczna” i zawiera studia nad polską scholastyką od XVI do XVIII wieku co było główną podstawą uzyskania tytułu naukowego profesora. W dziedzinie badań nad polską filozofią okresu renesansu i oświecenia Profesor Czerkawski był niekwestionowanym autorytetem.

Badania Profesora Czerkawskiego w tym obszarze zainspirowane zostały przez prof. Stefana Swieżawskiego, który zajmował się głównie europejską filozofią wieku XV. Czerkawski przejął od swojego Mistrza cały warsztat naukowy i starał się go z kolei przekazać swoim uczniom. Ważną częścią tego warsztatu był wymóg prowadzenia badań źródłowych, obowiązek zaznajamienia się z szerokim kontekstem kulturowym badanego zjawiska, a także zalecenie, aby historyk filozofii miał wyrazistą świadomość różnicy między pytaniami filozoficznymi i pozafilozoficznymi oraz świadomości gradacji między centralnymi a peryferyjnymi problemami naszej dyscypliny. Kryła się za tym oczywiście pewna koncepcja filozofii, zgodnie z którą rdzeń tej dyscypliny stanowią zagadnienia metafizyczne. Odrębną kwestią jest dookreślenie tego, czym jest metafizyka. W tej sprawie uczniowie profesora Swieżawskiego mieli, jak się zdaje, różne zdania. Jedni, jak Mieczysław Gogacz skłonni byli ograniczać ją do metafizyki św. Tomasza z Akwinu. W ich rozumieniu filozofia nowożytna i współczesna była w swoich głównych nurtach negacją właściwie pojętej tradycji metafizycznej.



zycznej. Inni uczniowie Świeżawskiego, jak Władysław Stróżewski (bo i jego wypadła do tego grona zaliczyć) i właśnie Jan Czerkawski tej tezy nie przyjmowali. Ich zdaniem, w filozofii nowożytnej i współczesnej dalej płynie nurt wartościowej metafizyki, którą trzeba tylko umieć odpowiednio wydobyć i ukazać. Nie godzili się też oni na tezę, że wzmożona obecność od czasów nowożytnych problematyki epistemologicznej nie da się pogodzić z uprawianiem rzetelnej metafizyki. Sam profesor Świeżawski zdawał się mediować między tymi dwoma stanowiskami swoich uczniów, przychylając się jednak z biegiem czasu do drugiego z nich.

Temperament filozoficzny (a nie tylko ściśle historycznofilozoficzny) powiązany z koniecznością prowadzenia na KUL-u kursowego wykładu z historii filozofii nowożytnej i współczesnej skłonił Jana Czerkawskiego do poszerzenia pierwotnego obszaru swoich badań z polskiej filozofii renesansu i oświecenia na europejską filozofię XVII i XVIII wieku. Szczególnym przedmiotem zainteresowania Profesora stała się filozofia Nicolasa Malebranche'a. Pierwsze artykuły na ten temat ukazały się na początku lat dziewięćdziesiątych. Ich liczba jest całkiem pokaźna – złożyłyby się one na całą książkę o tym niezwykle interesującym, wpływowym, i obecnie coraz bardziej docenianym myślicielu. Bez żadnej przesady można powiedzieć, że Jan Czerkawski był światowej klasy ekspertem w tej dziedzinie.

Zainteresowania filozofią Malebranche'a w naturalny sposób kierowały uwagę Profesora na nurty, z których ona wyrastała i które ona inspirowała, a więc z jednej strony na cały kartezjanizm, z jego najwybitniejszymi postaciami: Kartezjuszem, Spinozą, Leibnizem oraz na kantyzm i do pewnego stopnia także na brytyjski empiryzm. Wszyscy, którzy mieli okazję słuchać wykładów monograficznych Profesora wiedzą, że jego kompetencje w tym zakresie były ogromne. Właściwie po wysłuchaniu takiego semestralnego wykładu o Kartezjuszu, Leibnizu czy Spinozie ujawniały się niemal wszystkie sensowne możliwości interpretacyjne. Gdy później czytało się najnowsze artykuły w literaturze światowej o tych filozofach, to ze zdziwieniem można było zauważyć, że na wspomnianych wykładach możliwości takich interpretacji była przynajmniej zasygnalizowana. Trochę szkoda, że nie powstało więcej publikacji Profesora na ten temat. Optymistyczne jest jednak to, że jego uczniowie kontynuują badania.

Trzeci obszar naukowej kompetencji Profesora, najmniej uwidoczniiony w publikacjach, to francuska filozofia pierwszej

połowy XX wieku, zwłaszcza filozofia neoscholastyków, takich jak E. Gilson, i egzystencjalistów. Czwartym obszarem specjalizacji była natomiast metodologia historii filozofii. Zainteresowanie tą dziedziną – naturalne u historyka filozofii – było także zainspirowane pracami Świeżawskiego. I w tym zakresie Profesor Jan Czerkawski zostawił jednak zaledwie kilka artykułów.

Spoglądając na naukową drogę Profesora Czerkawskiego można dostrzec trzy zasadnicze tendencje rozwojowe. Przechodził on mianowicie stopniowo: 1) od zainteresowań kulturą filozoficzną XVI i XVII wieku do zainteresowań filozofią wieku XX, 2) od badań nad filozofią polską do badań nad filozofią europejską czy szerzej Zachodnią, 3) od podejmowania kwestii historycznofilozoficznych do poruszania zagadnień metahistorycznofilozoficznych oraz czysto filozoficznych. Gdyby chcieć natomiast określić ogólnie główny przedmiot zainteresowań Profesora, to było nim przeplatanie się tego, co stare i nowe w filozofii i kulturze, zwłaszcza w filozofii i kulturze chrześcijańskiej.

Trzeba jeszcze podkreślić dwie kwestie. Pierwszą, że Profesor więcej znacznie przekazywał swoim uczniom w formie wykładów i rozmów niż w postaci publikacji oraz drugą, że jego teksty są zazwyczaj zwarte, treściwe, nie nadużywają czasu i cierpliwości czytelników. Z materiału, który Jemu służył za podstawę dla dwudziestostronicowego artykułu, wielu innych zrobiłoby całą książkę. Warto przy tej okazji wyodrębnić zasadnicze cechy pisarstwa naukowego Jana Czerkawskiego: ostrożność interpretacyjną, życzliwość wobec badanego autora, jasność i czytelność wywodu, doskonałe panowanie nad stosowanymi kategoriami interpretacyjnymi, niemal idealną kompozycję tekstu, w którym nie ma zbędnych zdań, ale nie zauważa się też przeładowania treściami.

Jest przy tym wyraźny kontrast pomiędzy czwartym, oszczędnym sposobem pisania prof. Czerkawskiego, a jego sposobem mówienia, w którym pełno było barwnych i smakowitych dygresji, przykuwających uwagę jego słuchaczy. W ten sposób przechodzimy do drugiego ważnego obszaru działalności akademickiej Profesora.

Profesor Czerkawski jako nauczyciel i mistrz

Tutaj trzeba wspomnieć o Nim przynajmniej w trzech aspektach: 1) jako o wykładowcy, 2) egzaminatorze, 3) prowadzącym proseminaria i semina.

Profesor był świetnym dydaktykiem. Jego wykłady z historii filozofii nowożytnej i współczesnej oraz wykłady monograficzne cieszyły się ogromną estymą

wśród studentów. Sukces tych wykładów opierał się na połączeniu ogromnej wiedzy Profesora z niezwykłymi wręcz zdolnościami dydaktycznymi. Ujawniały się one nie tylko w umiejętności klarownego przedstawiania zawiłych koncepcji, ale także w charakterystycznej modulacji głosu, gestach, mimice, w stosowaniu różnych tricków dydaktycznych, których studenci nie byli świadomi. Atmosfera tych wykładów była wręcz podniosła: studenci mieli wrażenie uczestniczenia w czymś ważnym i to dawało im poczucie pewności, że warto zajmować się filozofią.

Trzeba podkreślić, że sposób przedstawienia różnych koncepcji filozoficznych przez Profesora nie miał w sobie nic z powierzchowności. Nawet wykłady kursowe zamieniały się chwilami w coś w rodzaju wykładów monograficznych. Profesor uważał najwyraźniej, że lepiej jest bardziej szczegółowo powiedzieć o najbardziej znaczących filozofach, niż powierzchownie o wszystkich.

Nie oznaczało to oczywiście, że na egzaminach Profesor ograniczał się tylko do wyegzekwowania tego, o czym mówił na wykładzie. Wymagał znacznie więcej: studenci musieli samodzielnie (lub na ćwiczeniach – jeśli takowe mieli) opanować znaczące partie materiału. Jako egzaminator był bardzo surowy, ale zawsze sprawiedliwy. Postawienie oceny dostatecznej komuś, kto odpowiednio nie opanował wyznaczonego materiału uważał za oznakę braku szacunku dla studenta. Drażniło go nieróżnicowanie ocen przez niektórych egzaminatorów – uważał to za krzywdzące zwłaszcza dla studentów najlepszych.

Podobnie wymagający był wobec uczestników proseminariów i seminariów. Profesor prowadził świetne proseminarium, do którego – podobnie jak prof. Świeżawski – przywiązywał dużą wagę: przez cały rok zajmował się zwykle jednym autorem lub problemem i wszystkie prace studentów (niekiedy 20 rocznie) musiały tego dotyczyć. Było to jedno z najwyższycenionych przez studentów proseminariów. m.in. dlatego, że uczyło warsztatu historyka filozofii i ogólnie: pisania prac naukowych.

Niełatwo było u Profesora napisać pracę magisterską czy doktorską, bo wymagania miał wysokie. Na seminariach ujawniała się jednak inna twarz Profesora: ogromna życzliwość dla studentów. Z wypowiedzi seminarzystów starał się on wydobyć to, co cenne, interesujące, nawet jeśli wypowiedzi te w całości nie należały do najmądrzejszych. Jako uczestnik seminarium Profesora i później współprowadzący to seminarium podziwiałem, z jaką energią i zaangażowaniem mówił On – niekiedy po raz



► Praktykowanie codziennych cnót

setny – o rudymenarnych wymaganiach warsztatowych. Dla mnie było to niekiedy nużące, ale przecież seminarzyści słyszeli o tym często po raz pierwszy. Profesor uważał, że aby studenci mogli zapamiętać te wymagania, trzeba było powiedzieć o nich z odpowiednią energią. Na seminariach porażała też jego ogromna erudycja, wspierana świetną pamięcią. Imponowała także jego zdolność przyswajania nowej wiedzy filozoficznej i włączania jej do analiz.

Profesor wypromował ok. 45 magistrów i 9 doktorów. Doktorami Profesora Czerkawskiego są: ks. Marian Ciszewski, ks. Stanisław Janeczek, Piotr Gutowski, Ireneusz Ziemiński, ks. Kazimierz Gryżenia, Przemysław Gut, ks. Dariusz Kucharski, ks. Rafał Misiak, ks. Robert Czeszkiewicz. Pracują oni w różnych polskich uczelniach, głównie KUL, USz i UKSW, a także w kilku seminariach. Pierwszych czterech spośród wyżej wymienionych jest już doktorami habilitowanymi.

Profesor Czerkawski jako człowiek

Profesor był osobą bardzo życzliwą dla innych. Chętnie, z charakterystycznym zapałem dzielił się przemyśleniami, zyskując zawsze sympatię i uznanie tych, którzy mieli okazję z nim rozmawiać. Z zapałem i zaangażowaniem robił zresztą wszystko, i wszystko, czego się podejmował robił dobrze. Przyjaciele zapamiętali go jako świetnego tancerza, brydżystę, grzybiarza i znakomitego gawędziarza. W ostatnich latach był bardzo schorowany, ale zawsze pogodny i pełen nadziei. Nie miał zwyczaju użalania się nad sobą. Nawet tak trudne doświadczenia, jak te szpitalne były dla niego okazją do różnych interesujących obserwacji o ludziach, których tam spotykał i instytucjach, które miał okazję bliżej poznać.

Jak wielu z nas, tak i jego pasjonowała polityka i życie Kościoła, ale w jego uwagach i analizach dotyczących bieżących wydarzeń zawsze obecny był krytyczny dystans i wszechstronne podejście. Gdy oceniał zdarzenia przeszłe i teraźniejsze, jak nikt umiał wyważyć racje między tym, co nowe i tym, co stare. Jego wnikliwe uwagi opierały się nie tylko na medialnych doniesieniach, ale na jego głębokim doświadczeniu. Był bowiem Profesor prorektorem KUL w czasach trudnych, ale i ciekawych – w czasach stanu wojennego. To on reprezentował naszą uczelnię za granicą i zajmował się jej finansowymi sprawami, w sprawach służbowych spotykał się z przed-

stawicielami krajów zachodnich i z władzami PRL, znał najwyższych dostojników kościelnych i obserwował ich zachowanie w tamtym czasie, znał papieża Jana Pawła II, który był przecież jednym z jego profesorów, a później kolegą z Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej (to właśnie prof. Czerkawski przygotowywał jego wizytę na KUL). Ta wiedza i doświadczenie Profesora sprawiały, że rozmowy z nim o najbardziej błahych sprawach zawsze wносиły coś interesującego i nowego.

To wszystko tkwiło też u podstaw autorytetu, jakim Profesor cieszył się na KUL-u, któremu był tak oddany. Jego głosu w Radzie Wydziału, w Towarzystwie Naukowym KUL i w różnych innych gremiach uczelnianych zawsze słuchano z wielką uwagą i liczone się z nim. Profesor niezmiennie zabiegał o to, aby KUL był przede wszystkim dobrym *uniwersytetem*, zatrudniającym i nagradzającym najlepszych uczonych. Drażniła Go wszelka bylejakość i koniunkturalizm.

Profesor był także człowiekiem oddanym Kościołowi. Ale był on Kościołowi oddany w innym sensie niż ci, od których słyszymy, że należy zwierzać szeregi, aby bronić go przed rozmaitymi wrogami. Choć zewnętrznych zagrożeń Profesor nie bagatelizował, to uważał, że rola uczonych, którzy są chrześcijanami polega przede wszystkim na intelektualnej służbie Kościołowi oraz na dawaniu przykładu w małych codziennych sprawach, z których przecież głównie składa się nasze życie. Rozmawialiśmy kiedyś, pamiętam, o tym, w czym powinna wyrażać się katolickość pracowników naszego uniwersytetu. Jego refleksja była znamienna: w tym zwłaszcza, że zawsze mają być do zajęć przygotowania, w rzetelności intelektualnej, uczciwości, sprawiedliwości w ocenianiu in-

nych, w zachowywaniu jak najwyższych standardów metodologicznych w swoich badaniach, w odpowiedzialności za to, co się mówi i co się publikuje.

Na koniec trzeba jeszcze powiedzieć, że Profesor był także człowiekiem oddanym rodzinie. Choć ci, którzy Go znali, zapamiętają pasję, z jaką mówił o różnych sprawach, to zapamiętają także i coś innego, że o żadnej nie mówił z takim ciepłem, troską i czułością, jak o najbliższej rodzinie: o wnuczkach (i wnuku, który niedawno się urodził), o córkach, zięciach, o żonie. Lubił swój domek letni w Rogóźnie, dający najlepszą sposobność do spotkań z rodziną i z licznymi przyjaciółmi. My wszyscy, którzy ze współczuciem i obawą przyjmowaliśmy liczne i w ostatnich latach bardzo długie pobyty Profesora w szpitalu, z podziwem i wdzięcznością obserwowaliśmy również, jak rodzina troszczyła się o niego. To przecież dzięki najbliższym zawsze na czas znajdował odpowiednią pomoc, to oni spełniali te wszystkie najbardziej uciążliwe czynności, które w rezultacie pozwalały mu tyle razy podnosić się i na nowo podejmować obowiązki akademickie.

W pamięci studentów, uczniów, współpracowników i znajomych Profesor Czerkawski, godny następca i kontynuator prof. Stefana Świeżawskiego, pozostanie jako świetny historyk filozofii, znakomity wykładowca i egzaminator, jako osoba zawsze zabiegająca o prawdziwe uniwersyteckie oblicze KUL-u, oddana Kościołowi poprzez praktykowanie codziennych cnót, a nie głoszenie wielkich, a często pustych haseł, jako wnikliwy obserwator otaczającej nas rzeczywistości, jako człowiek życzliwy dla innych, lecz wymagający i twardy wobec siebie, oddany rodzinie i przyjaciołom. Jako człowiek z wielką klasą!

Piotr Gutowski



100-lecie urodzin Profesora Stefana Swieżawskiego

W tym roku obchodzimy setną rocznicę urodzin Profesora Stefana Swieżawskiego (10 lutego 1907-18 maja 2004) – światowej sławy historyka filozofii (autora słynnych *Dziejów filozofii europejskiej XV wieku*), współtwórcy Lubelskiej Szkoły Filozoficznej, promotora odnowy religijnej i liturgicznej Kościoła, jedynego świeckiego audytora z Europy Wschodniej na Soborze Watykańskim II. Przez 30 lat był profesorem naszego uniwersytetu, i dla wielu – Mistrzem.

Jan Paweł II w telegramie przysłanym po śmierci Profesora pisał: „Przez całe życie poszukiwał mądrości w historii ludzkiej myśli, ale nigdy nie tracił świadomości, że jej początek tkwi w odwiecznej Mądrości Boga. [...]”

Osobiście byłem z nim związany od dawna. Był recenzentem mojej pracy habilitacyjnej, wprowadzał mnie w profesorskie życie na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, wspierał dobrą radą, towarzyszył przyjazną uwagą. Zawsze dostrzegałem w jego pracy i postawie troskę o dobro Kościoła. Wydaje się, że ta troska znalazła swój wyraz i umocnienie podczas posiedzeń Soboru Watykańskiego II, w których brał udział jako jeden z pierwszych świeckich. Dzielił się potem owocami tego doświadczenia przez długie lata.”

27 maja 2004 r. w kościele akademickim KUL została odprawiona żałobna Msza Święta w intencji Profesora, której przewodniczył Wielki Kanclerz KUL, ks. abp Józef Życiński, a homilię, której treść poniżej zamieszczamy, wygłosił uczeń Profesora Swieżawskiego, ks. prof. Marian Ciszewski SDB.

Drodzy Bracia i Siostry!

Dobry papież Jan XXIII w swoim *Dzienniku* napisał: „Wszystkie dni są dobre do narodzin i wszystkie dobre są do śmierci”. Dzień 18 maja tego roku, który wybrał Bóg dla Pana Profesora Stefana Swieżawskiego, by go powołać do siebie, nie był dlań dniem jak wszystkie inne, dla niego był wyjątkowy, gdyż była to wigilia Uroczystości Wniebowstąpienia Pańskiego i 84. rocznica urodzin Ojca św. Jana Pawła II, z którym łączyła Pana Profesora ponad pięćdziesięcioletnia, serdeczna przyjaźń. Tego to właśnie dnia, po dziewięćdzie-

sięciu siedmiu latach życia i po siedemdziesięciu szczęśliwych latach pożycia małżeńskiego, mógł się znowu połączyć z Maryś, jak do końca czule nazywał swoją ukochaną małżonkę Marię, zmarłą przed nim pół roku wcześniej (7 listopada 2003 r.).

Jego długie i piękne życie, wymagałoby równie pięknych słów, ułożonych w składne i rytmiczne frazy! Jego Mądrością Bożą kierowane życie, wymagałoby bardzo głębokich i mądrych filozoficznych i teologicznych wywodów.

Lecz chociażby słowa moje miały zapach róż i miękkość miłą aksamitu, chociaż byłyby jasne, wyraźne i proste jak kartezjańskie idee wrodzone, nie zdołałyby przecież wyrazić pełni wdzięczności ani głębi uczuć za przekazywaną nam Prawdę w aurze Miłości. Przez trzydzieści sześć lat Pan Profesor był dla mnie Mistrzem i Ojcem zarazem, dlatego całą wdzięczność swoją i wdzięczność bezpośrednich i pośrednich Jego uczniów pragnę włączyć w składaną w tej chwili za niego najświętszą i nieskończoną ofiarę dziękczynną Chrystusa, aby Ojciec Niebieski zechciał Go za wszystkich stołkrotnie wynagrodzić.

Często na seminaryjnym spotkaniu zasłuchany jak Fedon w Sokratesa myślałem: wszyscyśmy tu z Pana Profesora! Dzięki Jego przekazom widzimy więcej, dalej i lepiej wielkie ideały:

- mądrość Prawdy odwiecznej,
- drogę rozumu i wiary,
- historię i teraźniejszość Prawdy i Miłości!

Bośmy są przecież, jak zwykł mawiać Bernard z Chartres, „jak karły siedzące na barkach olbrzymów; widzimy więcej rzeczy niż oni i bardziej od nas oddalone, nie dlatego, że posiadamy lepszy wzrok, ani dlatego, że jesteśmy wyższego wzrostu, lecz dlatego, że nas podnosi i dźwigają wzwyż; dzięki ich olbrzymiej wyniosłości”.

Dziękuję za uprawę naszych umysłów i serc! I za pouczenia, jak łączyć jasny promień wiedzy św. Dominika z żarem płomiennym zapachu św. Franciszka. I jak woluntaryzmowi św. Jana Dunsza Szkota nie przeciwstawiać intelektualizmu św. Tomasza. I za wskazania, jak cenić wielkich Doktorów Kościoła, a także za nowe spojrzenie na Wilhelma Ockhama i Jana Husa.

Dzięki za wkład w kulturę ojczyznianą oraz za odświeżanie i umacnianie jej chrześcijańskich i europejskich korzeni. Za rozświetlenie swoimi prekursorskimi *Dziejami filozofii europejskiej XV wieku* (1974-1987) meandrycznych kolein myśli filozoficznej i teologicznej tamtej Europy.

Dzięki za to, że Pan Profesor był jednym z kamieni węgielnych Wydziału Filozofii w Katolickim Uniwersytecie



Prof. Stefan Swieżawski, 1980 r.

► 100-lecie urodzin Profesora Stefana Swieżawskiego



Z o. prof. Mieczysławem Albertem Kręcickim

Lubelskim, i że dzięki Niemu mieliśmy tak wspaniałych mistrzów, jak ks. prof. Karol Wojtyła, jak ks. prof. Stanisław Kamiński, czy ks. prof. Marian Kurdziałek.

Dzięki i za to, że mogę wraz z licznym gronem uczniów od wielu lat powtarzać z wielką dumą: „Nasz Uniwersytet” i „Nasz Profesor”!

Dzięki za niezwykle posiew Prawdy, Dobra i Miłości dla Uniwersytetu, dla Polski, dla Kościoła i chrześcijańskiej kultury całego świata.

Dzięki za niezwykle przykład życia, który poucza nas, jak nie rezygnować z Prawdy dla przyjaciół i jak im samym pomóc zostać przyjaciółmi Prawdy, podobnie jak to czynił św. Franciszek Salezy, nauczyciel teologii serca, wciąż przypominający o tym, że „aby poznanego człowieka doprowadzić do prawdy, trzeba go najpierw pokochać i nauczyć miłości”.

Dzięki za przypominanie i przykład realizacji owego pouczenia św. Bonawentury, że „przejście od wiedzy do mądrości nie jest ani łatwe, ani bezpieczne i dlatego należy przyjąć złoty środek, którym jest świętość”.

Za to, że mogliśmy poznawać niezwykle trudny i piękny szlak Polaka, Katolika, Profesora i Wychowawcy, idąc wraz z Nim drogą niezwykle trylogii *Wielkiego przełomu* (1907-1945), uczestnicząc *W nowej rzeczywistości* (1945-1965), aby wraz z Nim radować się Jego *Owocami życia* (1966-1988).

Dzięki za *Odczytanie na nowo myśli św. Tomasza* i precyzyjny przykład jego *Traktatu o człowieku* (1956), jak i za wszystkie tak bardzo wnikliwe i cenne opracowania jego nauki,

a także za opromienioną wypowiedziami Oliviera Lacombe’a, Etienne Gilsona i Jacquesa Maritaina *Filozofię w dobie Soboru* (1995).

Za stopniowe, pasjonujące i wielkie odsłanianie sekretu *Bytu* (1948) i drogę czterech najgłębszych tajemnic, to jest *Rozumu i tajemnicy* (1960), *Człowieka i tajemnicy* (1978), *Dobra i tajemnicy* (1995) oraz *Istnienia i tajemnicy* (1993).

Za to, że kolejne stopnie wtajemniczenia wiodły pewną drogą intelektualizmu, który potrafi omijać rafa racjonalizmów i irracjonalizmów; że w myśl odwiecznej dewizy dominikańskiej: *contemplata aliis tradere*, było to przekazywanie innym owoców swej własnej, głębokiej kontemplacji.

Za to, że wykłady, a wysłuchałem ich setki, były zawsze jasne, płomienne, pełne zaangażowania w Mądrość samą, w Prawdę samą, w Życie samo, w Dobro samo.

Za troskę ogromną i najgłębszy szacunek dla każdego słuchacza, dla jego godności człowieka, niezależnie od pochodzenia, narodowości, poglądów i przekonań religijnych.

Za to, że każda recenzja i każda krytyka zaczynała się od podkreślenia tego, co dobre i pozytywne, i że była niezwykle wnikliwa, szczegółowa, wręcz drobiazgowa, gdyż zgodnie z powiedzeniem Pana Profesora każda zrecenzowana praca seminaryjna winna być zawsze gotowa do druku.

Za to, że Pan Profesor zawsze przedstawiał pozytywną pracę badawczą ponad wszelkie polemiki; że zawsze umiał dostrzec to, co dobre w drugim człowieku, i że nieustannie promieniował radością,

spokojem i dobrocią, przez co rozniecał i wyzwalał dobroć w każdym rozmówcy.

A ponieważ Dobro z samej swej natury jest rozlewnie – jak to podkreślał Plotyn – teraz – jak wierzę – wróciło Ono do Pana Profesora w nieskończoność zwielokrotnione!

Pan Profesor Swieżawski był niezwykle człowiekiem, który nie pouczał, lecz uczył; nie oświadczał, lecz wyjaśniał; nie moralizował, lecz żył Ewangelią i wskazywał drogę;

zawsze wierny Tomaszowej zasadzie: „Wiele przyjmuj, niewiele odrzucaj, często rozróżniaj”. A jeśli rozróżniał, to tylko po to, by jednoczyć!!!

Był też człowiekiem wielkiej modlitwy, która skoncentrowała się wokół Mszy Świętej i liturgii godzin kanonicznych. Gdy jednak wzrok i słuch osłabły, brewiarz został zastąpiony różańcem, w którym, jak mawiał, (powołując się na założyciela Małych Braci – o. René Voillaume) mieści się zresztą cała teologia. Codzienna Msza Święta była na stałe wpisana w program jego życia i gdy zaistniała taka potrzeba, z całą prostotą usługiwał do niej swoim księżom-studentom. Był promotorem odnowy religijnej i liturgicznej, najpierw jako lider lwowskiego Odrodzenia, a potem jako jedyny świecki audytor z Europy Wschodniej na Soborze Watykańskim II.

Z niezwykle łatwością potrafił łączyć w swoim życiu: benedyktyński trud wnikliwej pracy badawczej, franciszkański żar miłości i modlitwy, duchowość codziennej świętości Małych Braci i Sióstr Karola de Foucauld z dominikańską dociekliwością i kontemplacją.

- Był w każdej swej rozmowie jak źródłana woda – która przywraca chęć życia i wznieca nową nadzieję!

- Śmierć nie była dlań zaskoczeniem. Powtarzał za św. Teresą: „Ja nie umieram, ja wchodzę w życie” i za swoim ukochanym mistrzem Tomaszem „To co wydaje się śmiercią, jest dopiero pełnym życiem”.

22 maja w habicie dominikańskiego mnicha spoczął na laskowskim cmentarzu obok swojej ukochanej małżonki Marii – oczekując na Zmartwychwstanie.

Dziś zgromadziliśmy się wokół tego ołtarza, aby być ich modlitwą. Mario i Stefanie – śpijcie spokojnie życiem strudzeni, cierpieniem znękani, a im głębiej osuwają się wasze ciała w proch ziemi, tym wyżej wznoszą się wasze dusze niesione na skrzydłach naszych pełnych wdzięczności modlitw!!! Amen.



Dr Klaudia Giordano laureatką Nagrody Kołodziejskiego

Dr Klaudia Giordano z Katedry Ochrony Środowiska KUL otrzymała Nagrodę im. Profesora Jerzego Kołodziejskiego za książkę „Planowanie zrównoważonego rozwoju gminy w praktyce” [Lublin 2005, Wydawnictwo KUL, ss. 264].

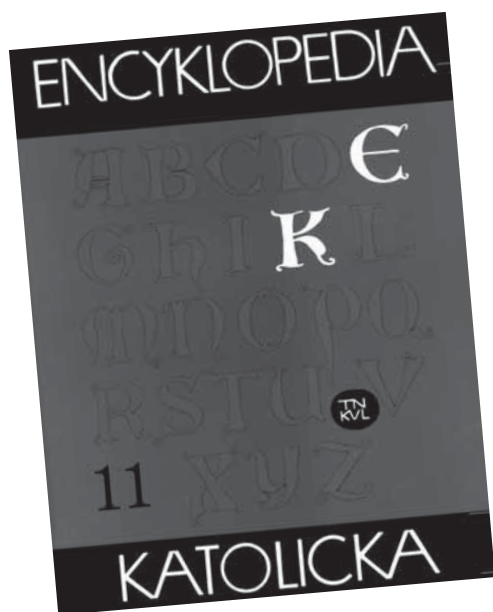
Nagrodzona książka to praktyczny poradnik metodyczny, który ma pomóc gminom w procesie planowania zrównoważonego rozwoju. Prezentuje ona zarówno treści teoretyczne, jak też praktyczne informacje na temat tego, co powinno składać się na realizację zrównoważonego rozwoju, jakimi narzędziami go wdrażać, jakimi dokumentami strategiczno-planistycznymi powinna dysponować gmina, a jakie mogą być uzupełnieniem.

Autorka przybliżyła pięć modeli planowania zrównoważonego rozwoju: przyrodniczego, społecznego, ekonomicznego, przyrodniczo-społecznego i Agendy 21 oraz ich wariantów. Prezentuje przykłady ich zastosowania w praktyce tj. przez konkretne gminy.

Dzięki dołączonym mapom aktywności (w podziale na województwa) łatwo można sprawdzić stan zaangażowania konkretnej gminy w proces planowania zrównoważonego rozwoju.



Nagroda Prof. Jerzego Kołodziejskiego została ustanowiona w 2002 roku, przyznawana jest przez Narodową Fundację Ochrony Środowiska za prace z zakresu rozwoju zrównoważonego, planowania przestrzennego, planowania integralnego. Prof. Kołodziejski to wybitny profesor Politechniki Gdańskiej, planista, zasłużony w działalności społecznej i publicznej.



11. tom Encyklopedii Katolickiej

Od *Lu An* do *„Maryawita”* to zawartość najnowszego – 11. tomu Encyklopedii Katolickiej [Lublin 2006, TN KUL, oprawa twarda, k. 1488]. W obecnym tomie Encyklopedii, zapoczątkowanej przez ks. Romualda Łukaszyka, znajduje się wiele haseł, które mają bezpośredni związek z osobą papieża Polaka Jana Pawła II. To hołd złożony Janowi Pawłowi Wielkiemu, którego szczególną rolę w życiu Kościoła, świata i Polski uhonorował Senat Akademicki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, podejmując na nadzwyczajnym posiedzeniu w dniu 4 kwietnia 2005 roku uchwałę o nadaniu Uniwersytetowi imienia Jana Pawła II.

Najnowszy tom Encyklopedii Katolickiej zawiera 1710 haseł, napisanych przez 354 autorów.



Nagroda Imienia Św. Kamila

Ks. prof. Mirosław Kalinowski, prorektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, został powołany do Kapituły Nagrody Imienia Św. Kamila, patrona chorych i pracowników służby zdrowia. Główną ideą nagrody, ustanowionej z inicjatywy Zakonu Ojców Kamilianów i Instytutu Praw Pacjenta i Edukacji Zdrowotnej, jest wyróżnienie osób oraz instytucji, które w sposób szczególny przyczyniły się do budowania kultury miłosierdzia, akceptacji i solidarności z osobami cierpiącymi i ich rodzinami, były głosem wołającym o pomoc dla tych, którzy sami nie są w stanie domagać się przestrzegania swych praw.

Nagroda ta jest przyznawana z okazji Światowego Dnia Chorego, co roku w innej dziedzinie medycyny, wskazanej w corocznym orędziu Ojca Świętego do chorych. W roku 2007 została przyznana osobom oraz instytucjom działającym w dziedzinie zdrowia psychicznego.

Kalendarium

4-7 grudnia

rekolacje adwentowe w Kościele Akademickim KUL poprowadził jezuita, biblista z Warszawy – o. Marek Baraniak.

5 grudnia

Instytut Teologii Moralnej zorganizował konferencję *Wychowanie do życia w rodzinie – w 25. rocznicę „Familiaris consortio”*. Przesłanie moralne Kościoła.



Koło Naukowe Studentów Psychologii KUL było gospodarzem konferencji naukowej *Barwy schizofrenicznego świata*, współorganizowanej z Kołem Naukowym Psychologów UMCS. Okazją do zorganizowania konferencji była 50. rocznica powołania Koła Naukowego Studentów Psychologii KUL. Poruszono m.in. zagadnienie stereotypów i uprzedzeń wobec osób chorych psychicznie, problem rehabilitacji w psychiatrii, pozycję osoby chorej na schizofrenię w prawie.



5-6 grudnia

odbyła się konferencja naukowa *Literatura emigracyjna w szkole*, zorganizowana przez Katedrę Dydaktyki Literatury i Języka Polskiego oraz Katedrę Literatury Współczesnej.



pracownicy Instytutu Filologii Angielskiej KUL zorganizowali kolejną edycję kiermaszu *Gwiazdka dla Iwony Matyjas*. Studenci i pracownicy anglistyki sprzedawali wykonane przez siebie prezenty mikołajkowe i świąteczne, a całkowity dochód z kiermaszu przeznaczony został na leczenie ciężko chorej Iwony.

7 grudnia

odbyła się uroczystość odnowienia doktoratów ks. abp. prof. Bolesława Pylaka, ks. prof. Franciszka Greniuka oraz ks. prof. Czesława Bartnika. Uroczyste odnowienie doktoratów jest szczególnym uhonorowaniem wieloletniej, owocnej pracy wyróżnionych kapłanów na rzecz społeczeństwa, nauki i kultury w Polsce i na świecie.



7-8 grudnia

Instytut Filozofii Przyrody i Nauk Przyrodniczych zorganizował cykl wykładów prof. Pawła Zeidlera pt. *Spór realizm-antyrealizm w dwudziestowiecznej filozofii nauki*.

8-9 grudnia

Katedra Prawa Unii Europejskiej i Ośrodki Doskonalenia Umiejętności Prawniczych KUL we współpracy z Instytutem na rzecz Państwa i Prawa zorganizowali seminarium poświęcone ochronie praw podstawowych w Unii Europejskiej. Seminarium przeprowadzili: prof. Delaine R. Swenson, mec. Francois Moysse i dr Tomasz Sieniow.



10 grudnia

z okazji 21. rocznicy śmierci ks. Wojciecha Danielskiego Instytut Formacji Pastoralno-Liturgicznej – Specjalizacja Liturgiczna KUL i Ruch „Światło-Życie” zorganizowali wspólną modlitwę pod przewodnictwem ks. dr. Piotra Kulbackiego.

12 grudnia

Instytut Jana Pawła II w ramach Konwersatorium Myśli Karola Wojtyły – Jana Pawła II zorganizował spotkanie nt. *Czy (i w jakim znaczeniu) prawda ma „moc normatywną”? Uwagi metodologa*. Wprowadzenie do dyskusji wygłosiła dr Agnieszka Lekka-Kowalik.

12 grudnia

otwarta została wystawa fotografii *Syberia w naszych oczach* zorganizowana przez studentów i pracowników



Katedry Ekologii Stosowanej. Zgromadzone na wystawie zdjęcia zostały wykonane podczas praktyki studenckiej na Syberii, na terenie rezerwatów Chakasji. Do każdego zdjęcia – podróż (między innymi kolejną transsyberyjską), krótka charakterystyka Chakasji jako części Syberii, uwagi o Polakach na Syberii, przyroda, praca studentów, elementy kulturowe – został załączony krótki opis sporządzony przez studentów. Studenckie praktyki ekologiczne odbywają się od 2002 roku w ramach programu *terra incognita*.

12-13 grudnia

odbyły się XXIV Dni Praw Człowieka pod hasłem: *Rzecznik praw obywatelskich w perspektywie 20-lecia*. Na Dni zaproszeni zostali Rzecznicy Praw Obywatelskich: dr Janusz Kochanowski, prof. Andrzej Zoll, prof. Adam Zieliński, prof. Ewa Łętowska.



13 grudnia

miały miejsce Targi Pracy, w których uczestniczyły firmy lokalne i ogólnopolskie reprezentujące różnorodne branże i sektory, m.in. bankowości, marketingu, przemysłu, ubezpieczeń, szkoleń, FMCG, konsultingu, straży granicznej, tłumaczeń oraz instytucje rynku pracy i agencje doradztwa personalnego.



14 grudnia

Komisja Badań nad Antykiem Chrześcijańskim TN KUL zorganizowała posiedzenie naukowe wraz ze spotkaniem oplatowym. Referat pt. *Dlaczego dziewictwo jest lepsze niż małżeństwo w relacji Ambrożego, Hieronima i Augustyna* wygłosił dr hab. Przemysław Nehring (UMK, Toruń).

odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Wydziału Nauk Społecznych z okazji 25-lecia Wydziału połączone z wręczeniem Medalu za zasługi dla KUL ks. prof. Romanowi Dzwonkowskiemu.



Katedra Metafizyki KUL oraz Polskie Towarzystwo Tomasa z Akwinu (oddział Societ  Internazionale Tommaso d'Aquino) byli gospodarzami IX Mi dzynarodowego Sympozjum z cyklu Zadania Współczesnej Metafizyki *Dusza – Umysł – Ciało. Spór o jedno  bytow  człowieka*.



14-15 grudnia

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II oraz Wojewoda Lubelski we współpracy z Ministerstwem Pracy i Polityki Społecznej zorganizowali konferencję *Migracja – warto  dodana?*



odbył się Mi dzynarodowy Festiwal Filmów Niezależnych (International Independent Movie Makers Festival). Festiwal został zorganizowany przez Akademickie Studio Filmowe przy współpracy Działu Informacji i Promocji KUL. W programie znalazło się 70 projekcji prac zrealizowanych przez młodych twórców z ró nych środowisk z całego świata (Anglia, Bułgaria, Francja, Hawaje, Norwegia, Niemcy, Słowenia, Szkocja, Szwecja, Rumunia, USA).

15 grudnia

istniejące przy KUL Centrum Egzaminacyjne Paryskie Izby Przemysłowo-Handlowej (Chambre de Commerce et d'Industrie de Paris) po raz kolejny zorganizowało sesję egzaminacyjną.

Instytut Filozofii Przyrody i Nauk Przyrodniczych zorganizował Ogólnopolskie Interdyscyplinarne Seminarium Naukowe z Filozofii Przyrody i Nauk Przyrodniczych, na którym wykład pt. *O źródłach rewolucji naukowych na przykładzie drogi Plancka do hipotezy kwantowej* wygłosił prof. Wojciech Sady (UMCS).

odbyła się uroczysto  nadania prof. Maciejowi Nowickiemu Medalu za Zasługi dla KUL.



Katedra Mikrostruktur Społecznych i Współczesnych Teorii Socjologicznych oraz Koło Naukowe Studentów

Socjologii Gospodarki zorganizowali spotkanie z pierwszym prezydentem Republiki Słowacji Michałem Kovačem na temat *Transformacja gospodarki Słowacji. Stan obecny i perspektywy*.

16 grudnia

odbyło się Walne Zebranie Stowarzyszenia Absolwentów Wydziału Prawa KUL połączone ze spotkaniem oplatkowym.



18 grudnia

z inicjatywy Urzędu Patentowego RP nasz Uniwersytet otrzymał medal „Creativity Award” Światowej Organizacji Własno ci Intelktualnej (WIPO) za popularyzację w środowisku akademickim wiedzy o ochronie własno ci przemysłowej.

19 grudnia

miało miejsce uroczyste wręczenie Nagród Rektora KUL za rok 2006 pracownikom naszej Uczelni.



odbyło się spotkanie oplatkowe społeczności akademickiej KUL, w ramach którego wystąpili Teatr ITP oraz Chór.



20-21 grudnia

Akademicki O rodek Doskonalenia Umiejętno ci Prawniczych KUL zorganizował szkolenie metodyczne przybli ające interaktywne techniki nauczania dorosłych przeznaczone dla pracowników naukowo-dydaktycznych i doktorantów.

26 grudnia

w drugi dzień Świąt Bo ego Narodzenia ks. prof. Stanisław Wilk – Rektor KUL odprawił Msz  św. w ko ciele p.w. Świętego Krzy a w Warszawie. Msza była transmitowana przez I program Polskiego Radia. Opraw  muzyczn  zapewnił Chór KUL.

2007

3-9 stycznia

grupa 25 studentów oraz 2 profesorów z University of St. Thomas w Saint Paul, USA wzięła udział w serii wykładów i spotkań zorganizowanych przez Szkołę J zyka i Kultury Polskiej KUL, poznając historię i kultur  Polski. Był to pierwszy tego typu program, ale s  już zapowiedzi kolejnych kursów.

9-12 stycznia

odbyły się wykłady prof. Johna Ravena *Organisational behaviour and human performance research*. Wykłady powt rzone zostały dla studentów zaocznych w terminie 12-14 stycznia.

12 stycznia

Instytut Teologii Moralnej KUL zorganizował mi dzynarodow  sesję bioetyczn  *Bioethics in the Light of Moral Theology*. Prelegentami byli ks. prof. G nter Virt (Wiedeń) i ks. prof. Emmanuel Aqius (la Valletta).

13 stycznia

wr czone zostały *Medale za Zasługi dla KUL* ks. kard. Stanisławowi Nagyemu i ks. prof. Tadeuszowi Styczniowi.

15 stycznia

prof. Stefan Sawicki otrzymał najwy sze odznaczenie państwowe w dziedzinie kultury – złoty medal „Zasłu ny Kulturze – Gloria Artis”. Medale z r k ministra kultury i dziedzictwa narodowego Kazimierza Michała Ujazdowskiego otrzymało pi tnastu wybitnych polonistów.

STEFAN SAWICKI, em. profesor zwyczajny, ur. 1927 w Brześciu n. Bugiem. Studia polonistyczne (1946-1951) na KUL i UJ, doktorat i habilitacja na UMK w Toruniu. Kierownik Katedry Teorii Literatury KUL (1976-1999), prorektor KUL (1971-1983), prezes Towarzystwa Naukowego KUL (1989-1998), kierownik Zakładu Badań nad Twórczo ci  C. Norwida KUL, redaktor naczelny pisma „Studia Norwidiana”. Członek czynny Polskiej Akademii Umiejętno ci, Lubelskiego Towarzystwa Naukowego, Towarzystwa Naukowego KUL.

Głównie obszary zainteresowa : teoria literatury i metodologia bada  literackich ze szczeg lnym uwzgl dnieniem aksjologii literackiej, relacja literatura – religia, twórczo  C. Norwida. Najwa niejsze ksi żki: *Początki syntezy historycznoliterackiej w Polsce* (1969); *Z pogranicza literatury i religii* (1978); *Poetyka – interpretacja – sacrum* (1981); *Norwida walka z form * (1986); *Warto  – sacrum – Norwid* (1994).



Kalendarium

16 stycznia

Katedra Prawa Unii Europejskiej KUL zorganizowała międzynarodowe seminarium *Tożsamość Europejska, Tożsamość Narodowa a Obywatelstwo Europejskie*. W seminarium wzięli udział: prof. Pasquale Policastro oraz prof. Emilio Castorina z Uniwersytetu w Catanii.



17 stycznia

Koło Naukowe Historyków Studentów KUL oraz Katedra Historii i Kultury Krajów Języka Hiszpańskiego zorganizowali sesję naukową *O cywilizację łącińską*.

18 stycznia

odbyła się konferencja naukowa poświęcona zagadnieniom związanym z internetem, zatytułowana *Internet i młode pokolenie – wyzwania, zagrożenia, nadzieje*.



Komisja Badań nad Antykiem Chrześcijańskim TN KUL była gospodarzem posiedzenia naukowego z referatem ks. prof. Marka Starowiejskiego nt. *Judasz w apokryfach Nowego Testamentu*.

Institut Ekumeniczny KUL zorganizował otwartą sesję naukową w Tygodniu Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijańską pt. *Ku uzdrowieniu w Chrystusie – w drodze na III Europejskie zgromadzenie ekumeniczne w Sibi*.

18-25 stycznia

Institut Ekumeniczny był gospodarzem *Tygodnia Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijańską* pod hasłem *Nawet głuchym przywraca słuch i niemy mowę* (Mk 7,37). Każdego dnia w kościele akademickim KUL odbywały się nabożeństwa z udziałem przedstawicieli innych Kościołów chrześcijańskich.



18-19 stycznia

Institut Filozofii Przyrody i Nauk Przyrodniczych zorganizował cykl wykładów prof. Pawła Zeidlera pt. *Spór realizm-antyrealizm w dwudziestowiecznej filozofii nauki*.

19 stycznia

Institut Filozofii Przyrody i Nauk Przyrodniczych zorganizował ogólnopolskie interdyscyplinarne seminarium naukowe z filozofii przyrody i nauk przyrodniczych, na którym wykład pt. *Nauka a wartości: aksjologia nauki-aksjologia epistemiczna* wygłosił ks. prof. Zygmunt Hajduk.

Koło Naukowe Studentów Psychologii KUL zorganizowało konferencję naukową pt. *Depresje naszych czasów*. Konferencja odbyła się w ramach obchodów 50-lecia istnienia Koła.



20 stycznia

Katedra Polityki Społecznej zorganizowała promocję książki *„Bezdomność. Szkice z socjologii, polityki społecznej i katolickiej nauki społecznej”* (praca zbiorowa pod red. o. Jana Mazura OSPPE, Wydawnictwo KUL, Lublin 2006) oraz na prelekcję o bezdomności: *Pomóż mi pomagać innym!*, którą wygłosił Zbigniew Drązkowski, prezes Stowarzyszenia Emaus w Lublinie.

20 stycznia

odbył się bal karnawałowy dla pracowników, absolwentów i przyjaciół KUL zorganizowany przez Dział



Informacji i Promocji KUL.

25-26 stycznia

na KUL-u odbył się II etap (okręgowy) XXV Olimpiady Języka Łacińskiego. W pierwszym dniu eliminacji w części pisemnej 44 uczniów z jedenastu liceów ogólnokształcących z okręgu lubelskiego tłumaczyło tekst



łaciński oraz rozwiązywało test gramatyczny. W drugim dniu uczestnicy zmagali się konkursowych, którzy zakwalifikowali się do części ustnej, odpowiadali na pytania dotyczące historii, kultury i literatury antycznej.

W skład jury Okręgowego Komitetu Języka Łacińskiego wchodziły pracownicy Instytutu Filologii Klasycznej oraz Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych KUL.

26 stycznia

w kościele akademickim KUL odbyła się modlitwa uwielbienia Boga z udziałem przedstawicieli gminy muzułmańskiej w Lublinie w ramach VII Dnia Islamu w Kościele Katolickim w Polsce. Po nabożeństwie katolicy i muzułmanie dzielili się refleksjami na temat osobistego i wspólnotowego znaczenia dialogu międzyreligijnego.

27 stycznia

odbyła się choinka dla dzieci pracowników KUL

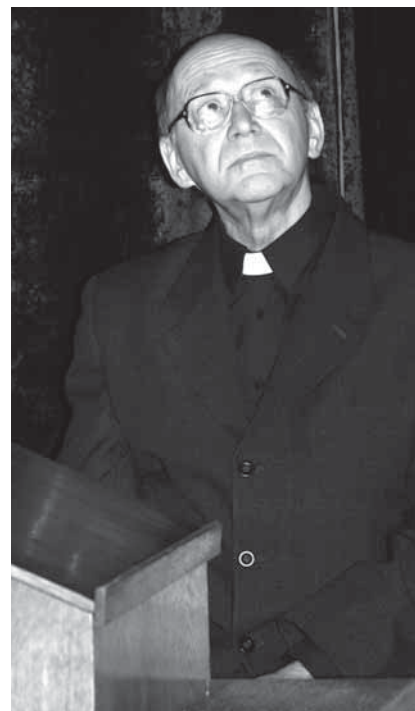


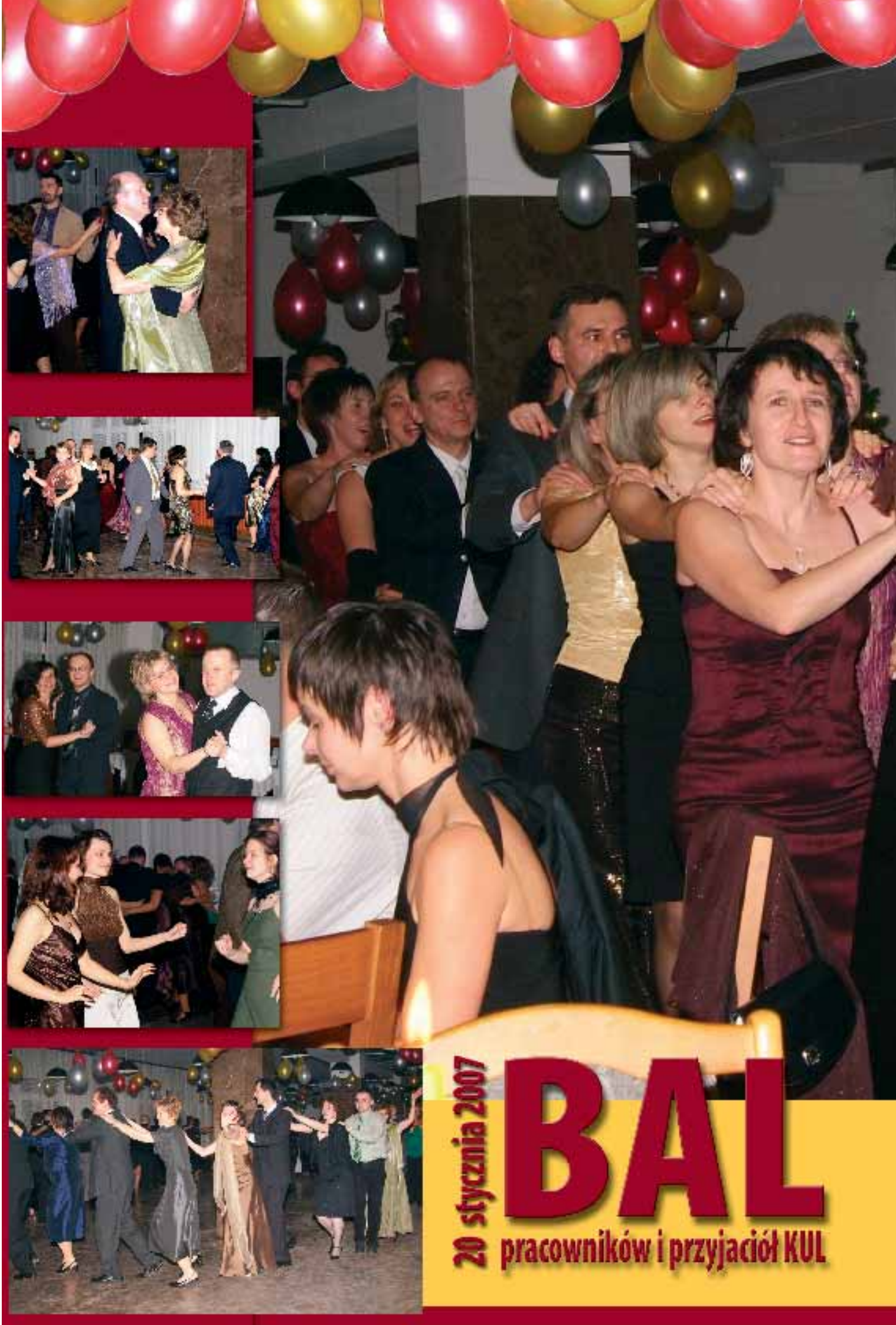
30 stycznia

upłynął termin nadsyłania prac na drugą edycję konkursu „Moją młodość buduję potęgą dobra” nt: *W młodziem życiu mam swoje Westerplatte i bardzo go bronię*. Konkurs, organizowany przez Katedrę Dydaktyki i Edukacji Szkolnej, przeznaczony jest dla uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych.

31 stycznia

Komisja Filozofii Przyrody Wydziału Filozoficznego TN KUL zorganizowała wykład ks. prof. Michała Hellera nt. *Matematyczność świata w działaniu*.





20 stycznia 2007

BAL

pracowników i przyjaciół KUL

50 lat doktoratów

7 grudnia 2006 r.



ks. abp. prof. Bolesława Pylaka
ks. prof. Franciszka Greniuka
ks. prof. Czesława Bartnika